21 luty – Międzynarodowy Dzień Solidarności z Młodzieżą Krajów Kolonialnych

DZIŚ w numerze:

Oszczędzając podręczniki przyspieszymy realizację Planu 6-letniego — str. 2.

ZSRR — gwiazda uciemiężonej ludzkości — str. 3.

Czym jest walka ludu koreańskiego dla Azji — str. 4.

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Czwartek 22 lutego 1951

Nr. 45 (253) B

CENA 15 gr

Dnia 20 bm. prezydent RP Bolesław Bierut przyjął w Belwederze członków Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych.
Na zdj.: od lewej prezydent Bierut, wiceprzewodniczący ŚFZZ — W. W. Kuźniecow, przewodniczący CRZZ — Wiktor Kłosiewicz, przewodniczący ŚFZZ —Giuseppe di Vittorio.
Fot. Zygmunt Wdowiński

W odpowiedzi kol. L. Stasiak z ZPO w Zgierzu

Walcząc o kompleksową oszczędność podnosimy kwalifikacje zawodowe

— donosi kol. Mikołajewska z PZPO

Prowadząc naszą akcję zaoszczędziłyśmy w listopadzie 30.000 m nici — pisze do redakcji kol. Mikołajewska z PZPO. Natomiast grudzień i styczeń nie przyniosły specjalnych wyników, gdyż nasza taśma młodzieżowa została czasowo rozwiązana ze względów technicznych.

W ciągu tych dwóch miesięcy koleżanki nasze bynajmniej nie zapomniały o akcji. Już dawno **zrozumiałyśmy, że wysoki poziom kwalifikacji zawodowych — to nieodłączna cecha prawdziwego korabielnikowca.** Dlatego też zorganizowałyśmy **kurs maszyniarek,** który przyniósł bardzo dobre wyniki. Świadczy o tym choćby fakt, że na naszej, już uruchomionej taśmie młodzieżowej, produkcja najwyższej jakości stanowi 98 procent.

Sprawa akcji Korabielnikowej była ostatnio omawiana na specjalnej **naradzie brygad młodzieżowych** zorganizowanej przez zarząd fabryczny ZMP.

W wyniku tej narady możemy przekazać wszystkim korabielnikowcom w kraju zapewnienie naszej młodzieżowej brygady, że już niedługo cała młodzież naszych zakładów będzie im podawała na łamach „Sztandaru" wyniki pracy przy zamkniętym magazynie w naszych zakładach, przynajmniej przez 3 dni w miesiącu.

Prosimy korabielnikowców z Państ. Fabryki Obuwia w Chełmku i Państw. Przedsiębiorstwa Budowlanego KAM, aby opowiedzieli na łamach „Sztandaru Młodych" jak rozwija się u nich akcja zespołowego oszczędzania w ciągu ostatnich 3 miesięcy.

SŁOWA STALINA mobilizują narody DO SPOTĘGOWANIA WALKI przeciw zbrodniczym planom imperialistów

PRASA ZAGRANICZNA O WYWIADZIE J. STALINA

Rozmowa Józefa STALINA z korespondentem „Prawdy" w sprawach dotyczących polityki zagranicznej — jest w dalszym ciągu przedmiotem ożywionych komentarzy i znajduje się w centrum uwagi opinii publicznej wszystkich krajów.

CHINY

„Dziennik Ludu" („Żenminżibao") w artykule wstępnym pisze m. in.:

Słowa **STALINA** stanowią ogromną pomoc dla narodu chińskiego i koreańskiego, toczących wielką i sprawiedliwą walkę.

Słowa **STALINA** wydobywają na wierzch ukryte sprężyny machinacji imperialistycznych, **obliczonych na oszukanie i wprowadzenie w błąd narodu amerykańskiego i narodu angielskiego.**

Światowy obóz pokoju i demokracji jest potężniejszy od bloku imperialistycznego. Dąży on do tego, **aby zamknąć drogę, wiodącą do nowej wojny— i jest on w stanie cel ten osiągnąć!** Wyrazem tego jest walka wszystkich narodów świata przeciwko krwiożerczym planom i oszukańczej propagandzie agresorów. **STALIN** w wywiadzie swym powiedział: **„Dlatego też szeroka kampania na rzecz zachowania pokoju jako środek zdemaskowania zbrodniczych machinacji podżegaczy wojennych ma obecnie znaczenie pierwszorzędne".**

Naród chiński dobrze rozumie znaczenie tych słów. **W walce o powszechny pokój naród chiński znajduje się w pierwszej linii ramię w ramię z narodami ZSRR, Korei i wszystkich krajów demokracji ludowej.**

STANY ZJEDNOCZONE

„New York Daily Worker" w obszernym artykule wstępnym podkreśla, że **wywiad STALINA ma niezwykle doniosłe znaczenie dla społeczeństwa amerykańskiego.**

Dziennik wzywa naród amerykański do bardziej aktywnej akcji w kierunku pokojowego uregulowania problemów Dalekiego Wschodu i zakończenia wojny w Korei. **Wojna w Korei oraz przygotowania wojenne imperialistów budzą zaniepokojenie i niezadowolenie społeczeństwa amerykańskiego.** Przyznaje to nawet prasa amerykańska, znajdująca się na usługach imperialistów.

Dziennik następnie stwierdza, że każde słowo **STALINA** — znajduje swe potwierdzenie w faktach. Dziennik przypomina, że nawet **„New York Herald Tribune"** przyznał, iż **USA nie chcą pokojowych rozmów z ZSRR i Chinami, ponieważ** — jak to określił „New York Herald Tribune" — **„USA uważają napięcie w stosunkach międzynarodowych za potrzebne i korzystne dla siebie".**

WĘGRY

Dziennik **„Vilagossag"** zamieszcza **liczne wypowiedzi ludzi pracy, którzy podkreślają jednomyślnie, że słowa STALINA napawają ufnością tych wszystkich, którym drogi jest pokój.**

RUMUNIA

W licznych zakładach pracy miast rumuńskich i na wsi odbywają się **zebrania, na których ludność słucha z olbrzymim zainteresowaniem odczytów i pogadanek na temat tego oświadczenia.**

KOREA

Tekst wywiadu **STALINA** ukazał się w dzienniku **„Nodon Sinmun"** pod nagłówkiem: **„Niech żyje Generalissimus STALIN, wódz mas pracujących całego świata, najbliższy przyjaciel i wyzwoliciel narodu koreańskiego".** Radio pheniańskie kilkakrotnie podało tekst wywiadu. **Ludność gromadziła się przed głośnikami ulicznymi, słuchając z uwagą każdego słowa.**

Oświadczenie **Generalissimusa STALINA, że „jeżeli Anglia i USA ostatecznie odrzucą propozycje pokojowe chińskiego rządu ludowego, wojna w Korei może zakończyć się jedynie porażką interwentów"** — przyjmowane było przez słuchaczy z radością.

*

We wtorkowym przeglądzie międzynarodowym dziennik **„Prawda"** stwierdza, że **wywiad STALINA z korespondentem „Prawdy" przykuł uwagę wszystkich narodów świata.**

Narody miłujące pokój, postępowa ludzkość, ci wszyscy, których nie zdołał zatruć jad propagandy imperialistycznej, wszyscy, którzy zachowali zdolność trzeźwej i obiektywnej oceny wydarzeń, w których pożądanie zysku nie zabiło głosu sumienia — pisze dziennik — **przyjęli słowa STALINA jako nowy, niezmiernie wymowny dowód pokojowej polityki ZSRR jako doniosły dokument w obronie pokoju, jako program walki o pokój przeciwko imperialistycznym podżegaczom do nowej wojny światowej.**

Charakterystyczna cechą deklaracji, pośpiesznie spreparowanych zarówno w angielskim ministerstwie spr. zagr. jak i w amerykańskim Departamencie Stanu jest to, czego w nich brak. Angielskie ministerstwo spr. zagr. nie odpowiada na pytania, dlaczego rząd angielski odrzucił propozycję ZSRR w ONZ w sprawie niezwłocznego zawarcia paktu pokoju między ZSRR, Anglią, USA, Chinami i Francją, dlaczego odrzucił on propozycje ZSRR w sprawie niezwłocznej redukcji zbrojeń i niezwłocznego zakazu broni atomowej, dlaczego prześladuje obrońców pokoju, dlaczego zakazał zorganizowania Kongresu Obrońców Pokoju w Anglii.

Daremnie bvśmy szukali odpowiedzi na te pytania również w deklaracji Departamentu Stanu USA.

Obie te deklaracje — stwierdza „Prawda" — są nowym świadectwem dążeń kół rządzących USA i Anglii do oszukania za wszelką cenę swych narodów, do omotania ich siecią kłamstw, aby narzucić im politykę wyścigu zbrojeń i wciągnąć je do nowej wojny światowej.

Dziennik kończy stwierdzeniem, że oświadczenie **STALINA mobilizuje narody i wzmaga czujność wobec zakusów podżegaczy wojennych.** Obecnie potężny front pokoju **zewrze jeszcze bardziej swe szeregi i podwoi wysiłki w walce o pokój.**

Robotnicy stolicy manifestują na wielkim wiecu swą solidarność z ŚFZZ

„Ataki międzynarodowej reakcji nie rozbiją jedności światowego ruchu zawodowego"—pod tym hasłem odbył się 20 bm. w auli Politechniki wielki wiec ludności stolicy. Wiec, na który przybyli członkowie obradującego w Warszawie Biura Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zaw. przekształcił się w potężną manifestację ponad 3 i półtysięcznej rzeszy przedstawicieli robotników i pracujących stolicy na cześć ŚFZZ i jej walki o jedność mas pracujących całego świata.

Gdy na trybunę wstępują członkowie Biura Wyk. ŚFZZ, lud stolicy wita ich gorąco długo niemilknącą owacją. Pierwszy przemawia przew. ŚFZZ, sekretarz gen. Konfederacji Pracy Włoch, **di Vittorio**.

Wskazując na sukcesy gospodarcze Polski, krajów demokracji ludowej i potężne budownictwo epoki stalinowskiej w ZSRR, mówca kreśli pogłębiającą się nędzę mas pracujących Włoch i rosnące z każdym dniem **bezrobocie, które objęło już 2.120 tys. ludzi,** nie licząc częściowo bezrobotnych. W tych warunkach w r. ub. 170 tys. robotników włoskich zmuszonych było opuścić ojczyznę, emigrując na obczyznę za chlebem.

„Taki oto jest raj kapitalistyczny — mówi di Vittorio. — Nie, nie łudźcie się panowie szaleńcy — woła z mocą — **ma sy pracujące i narody całego świata nie pójdą na rzeź dla zaspokojenia waszych chęci zysku i panowania nad światem.**

Podżegacze i spekulanci wojenni **nigdy nie zdołają oderwać mas pracujących krajów kapitalistycznych i kolonialnych od ich braci w Zw. Radzieckim".**

Gorąco witają zgromadzeni następnego mówcę, wiceprzew. ŚFZZ, przew. WCSPS — **Kuźniecowa,** który przekazuje w imieniu mas pracujących ZSRR braterskie, serdeczne pozdrowienia całemu narodowi polskiemu.

„Przygotowując się intensywnie do nowej wojny — oświadcza — siły agresji usiłują pozbawić klasę robotniczą jej bojowych organizacji i w ten sposób ułatwić sobie rozpętanie nowej wojny. Imperialiści skierowali swój atak przeciw ŚFZZ.

ŚFZZ jednak jeszcze aktywniej będzie kontynuować walkę o jedność klasy robotniczej, o postęp, o zapewnienie realizacji najżywotniejszych interesów mas pracujących — o pokój. **ŚFZZ jest jednym z najważniejszych oddziałów wśród bojowników o pokój".** Zgromadzeni przyjmują te słowa gorącymi oklaskami.

Gorącymi oklaskami przyjmują zebrani przew. Związków Zaw. NRD — Herberta **Warnke.**

Ostatni przemawia sekretarz gen. ŚFZZ Louis **Saillant,** który obrazuje nieustępliwą walkę Federacji o pełną realizację swego programu. **„Mogę was zapewnić, towarzysze** — oświadcza mówca — **że ŚFZZ podejmie w Warszawie doniosłe uchwały, które przyczynią się do wzmocnienia walki o pokój".**

Długo niemilknącym skandowaniem słowa „Pokój" i okrzykami na cześć ŚFZZ odpowiedzieli zebrani na przemówienie Saillant.

Następnie przyjęta została jednomyślnie rezolucja.

Wiec zakończono odśpiewaniem „Międzynarodówki".

26. II. posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP

Marszałek Sejmu Ustawodawczego R. P. Władysław Kowalski wydał 20 bm. zarządzenie treści następującej:

Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R. P. odbędzie się w dniu 26 lutego 1951 r. o godz. 10.

Marszałek Sejmu Ustawodawczego
(—) Władysław Kowalski

W 5-lecie istnienia ORMO

21.II 1946 r. powołana została do życia Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej. Z okazji 5-lecia jej istnienia, Komendant Główny MO — gen. bryg. **Konarzewski** i Główny Inspektor ORMO — ppłk. **Kwiatkowski** wydali do ORMO-wców rozkaz specjalny.

Rozkaz wyraża uznanie ORMO-wcom za ich ofiarny wkład w dzieło przemian społecznych i gospodarczych naszego kraju oraz wzywa ich do nieustawania w dalszej pracy dla dobra ogólnego i sprawy pokoju.

Remonty maszyn w SOM-ach na ukończeniu

W przeprowadzeniu wiosennej kampanii siewnej wydatnej pomocy udzieli małorolnym i średniorolnym chłopom **2.826 spółdzielczych ośrodków maszynowych i 5.125 ich filii gromadzkich.**

W SOM-ach trwają intensywne remonty maszyn i narzędzi rolniczych. W woj. **wrocławskim** do 16 bm. **wyremontowano już wszystkie spółdzielcze maszyny i narzędzia rolnicze.**

Na specjalne wyróżnienie zasługuje zespół w **Sierakowie** w pow. **Międzychód.** W ośrodku tym remonty wszystkich maszyn i narzędzi rolniczych przeprowadzono do 15 XII ub. r.

SOM-y przyjmują już od chłopów **zamówienia na wiosenne prace.**

Konkurs na najlepszego kierowcę traktoru w Nowej Hucie

Pod hasłem **„Będziemy przewozić szybciej i sprawniej, aby przedterminowo zbudować Nową Hutę"** zorganizowali ZMP-owcy z Nowej Huty **konkurs na najlepszego kierowcę traktorów.**

Regulamin konkursu przewiduje punkty za: wysoką wydajność pracy, przedłużenie pracy traktorów między remontami, przeprowadzanie remontów we własnym zakresie, za oszczędność materiałów pędnych oraz za najmniejszą ilość strat, wynikłych przy ładowaniu, przewozie i wyładunku różnych materiałów.

Młodzi górnicy polscy podejmowani przez górników radzieckich

Jak już donosiliśmy, w pierwszych dniach lutego wyjechała do ZSRR delegacja polskiej młodzieży robotniczej.

W ub. tygodniu część delegacji — górnicy zwiedzili kopalnię węgla w Tulskim Kombinacie Węglowym i zapoznali się tam z pracą komsomolskich organizacji.

Serdeczne przyjęcie zgotowali delegacji górników komsomolcy i pionierzy Średniej Szkoły im. Lwa Tołstoja w Jasnej Polanie. Młodzież na akademii powitalnej deklamowała m. in. wiersze A. Mickiewicza, chór śpiewał pieśni o pokoju i o Stalinie.

Nasi koledzy - górnicy oglądali w klubie robotniczym w Tule film pt. „Daleko od Moskwy".

W niedzielę 16 bm. delegacja włókniarzy i górników była na kilku punktach wyborczych, gdzie miała możność zaobserwowania przebiegu najbardziej demokratycznych na świecie wyborów.

Wieczorem tego samego dnia delegaci na zaproszenie sekretarza CK Komsomołu — tow. **Koczemasowa** byli na meczu hokejowym o puchar ZSRR między WWS — Skrzydła Sowietów.

(Z. P.)

Nad przyspieszeniem WYKONANIA PLANÓW PRODUKCYJNYCH radzą budowniczowie Nowej Huty

Na naradach wytwórczych, budowniczowie **Nowej Huty** prowadzą w dalszym ciągu ożywione dyskusje na temat sposobów i możliwości szybszej realizacji planów budowy miasta i kombinatu w br.

H. **Biela,** brygadzista betoniarski, osiągający wraz ze swym zespołem do 300 proc. normy, stwierdził, że **dalsza mechanizacja robót betoniarskich na terenie Nowej Huty, pozwoli na jeszcze wyższe przekraczanie norm produkcyjnych.** Np. noszenie ciężkich, półtonowych podestów schodowych, wzgl. kręgów betonowych, można łatwo zmechanizować. Wystarczy tylko przesunąć szyny kolejki transportowej bliżej składu.

S. **Tytko,** brygadzista ciesielski, osiąga ze swym zespołem doskonałe wyniki w komplekso wym oszczędzaniu. Doświadczenia zdobyte przez jego brygadę przekonały innych robotników, że można oszczędzać na wszystkich materiałach, używanych w toku prac ciesielskich i stolarskich.

„Robotnicy nasi — mówił tow. Tytko — postawili sobie zadanie **wykorzystania materiału drzewnego w 100 proc.,** podczas gdy obowiązujące normy, dopuszczają 30 proc. strat. Zobowiązanie to zrealizowaliśmy. **Każda deska, każdy pal i stempel są oczyszczane z cementu lub zaprawy i wykorzystane do dalszej budowy".**

Marzec br. — miesiącem przyjaźni z narodem polskim

Odezwa Partii demokratycznych NRD

W NRD czynione są przygotowania do Miesiąca Przyjaźni z narodem polskim. W związku z tym Niemieckie Towarzystwo Krzewienia Przyjaźni i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską, Blok Antyfaszystowskich Partii Demokratycznych i Prezydium Rady Frontu Narodowego wydały wspólną odezwę, którą stwierdza m. in.:

Narody niemiecki i polski stoją ramię w ramię w wielkim obozie pokoju.

Granica na Odrze i Nysie stała się ogniwem łączącym oba narody. Daremnie imperialiści amerykańscy i ich agenci w Niemczech Zach. szerzą kłamstwa i oszczerstwa przeciwko Polsce Ludowej, przeciwko NRD i przeciwko przyjaźni z narodem polskim.

Aktywna walka przeciwko remilitaryzacji, walka o ogólno niemieckie porozumienie doprowadzi do pokojowego rozwiązania zagadnienia niemieckiego w 1951 roku. **Miesiąc przyjaźni z narodem polskim — to decydujący wkład do tej walki.**

Dlatego wzywamy wszystkich Niemców, aby szczególnie **w marcu 1951 r. — Miesiącu Przyjaźni z narodem polskim zapoznali** się z życiem i odbudową Polski. Przez udział w manifestacjach przyjaźni **udowodnimy, że łączy nas z narodem polskim silna przyjaźń oraz wspólna walka o pokój.**

Na skup brakło 10 q — zboże na spekulację ukrył

kułak skazany na 4 lata więzienia

Sąd powiatowy w **Gorzowie** rozpatrzył w trybie doraźnym sprawę kułaka **J. Mężydło** z gromady **Gościnowo** gm. **Lipki Wielkie,** pow. Gorzów, oskarżonego o sabotowanie akcji skupu zboża przez namawianie sąsiadów do ukrywania ziarna w celach spekulacyjnych.

Jak się okazało osk. Mężydło ukrywał na strychu kilkadziesiąt kwintali ziarna, a w specjalnej skrytce dalszych 20 kwintali. Zboże częściowo uległo zepsuciu. Pomimo posiadania tak poważnych zapasów, osk. Mężydło zalegał jeszcze z dostawą 10 q zboża. **Nadwyżkę osk. ukrywał dla celów spekulacyjnych.**

Osk. namawiał ponadto sąsiadów do niesprzedawania Państwu zboża oraz szerzył szeptaną propagandę, wrogą Państwu Polskiemu.

Sąd skazał Mężydło na **4 lata więzienia, 5000 zł grzywny i przepadek nadwyżek zbożowych na rzecz Państwa.**

Realizując zobowiązania długookresowe górnicy kop. „Ludwik" wydobyli w ciągu roku 49.560 ton węgla PONAD PLAN

Górnicy **kop. „Ludwik"** realizując w ciągu całego ub. roku zobowiązania długookresowe, wydobyli **49.560 dodatkowych ton węgla.**

Stale wzrastająca, w wyniku podjęcia apelu Markiewki wydajność pracy umożliwiła zespołom poszczególnych oddziałów wydobywczych przedterminową realizację planu rocznego.

Załoga wzmogła w br. jeszcze bardziej swe wysiłki nad zwiększeniem wydobycia. **Styczniowy plan eksploatacji węgla górnicy wykonali w 110,3 proc.,** osiągając jeden z najlepszych rezultatów w kraju.

Państwowy Ośrodek Maszynowy w Strzelinie woj. wrocławskie, który obsługuje cały powiat strzeliński, przeprowadza remonty traktorów oraz sprzętu rolniczego dla Spółdzielni Produkcyjnych PGR, SOM i gospodarstw cukrowniczych oraz indywidualnych gospodarstw. Plan remontów zimowych zobowiązano się wykonać przedterminowo na dzień 25.1. POM Nr 9 w Strzelnie zdobył sztandar Przechodni ufundowany przez Centralny Zarząd POM na Dolnym Śląsku za akcję siewną jesienną 1949 i wiosenną 1950 r. Traktorzyści POM Nr 9 w Strzelnie ze sztandarem przechodnim.
Foto Film Polski

Z „Nową Wsią" do mas młodzieży wiejskiej

Mówiąc o propagandzie i agitacji, jako podstawowym zadaniu naszej organizacji wiejskiej, Uchwała Plenum ZG ZMP podkreśla konieczność rozwinięcia czytelnictwa prasy ZMP — „Sztandaru Młodych" i „Nowej Wsi".

Szczególną uwagę — czytamy w Uchwale — należy zwrócić na szybkie zwiększenie prenumeraty „Nowej Wsi".

„Nowa Wieś" — jest pismem tygodniowym, bogato ilustrowanym, pisanym szczególnie przystępnym i łatwym językiem, tak, aby młody chłopiec czy dziewczyna wiejska, którym z tych czy innych powodów sprawia trudności czytanie codziennego pisma, mogli dowiedzieć się najważniejszych rzeczy o życiu i walce młodzieży w kraju i zagranicą, zapoznać z uchwałami Partii i dekretami Rządu, dotyczącymi wsi, uczyć się rozpoznawać wroga i zwalczać go.

Tak zetempowcy, jak i młodzież niezorganizowana znajdują tam podstawowe wiadomości o rolnictwie, sposobach jego rozwoju, agrotechnice i innych zagadnieniach, szczególnie blisko obchodzących młodzież wiejską.

Pismo to, zamieszczając przystępne materiały literackie, zachęca młodzież do poznawania literatury, zachęca do czytania w ogóle.

„Nowa Wieś" może więc stać się wielce pomocną w uaktywnieniu naszych kół wiejskich, w dotarciu do młodzieży jeszcze niezorganizowanej.

Szczególnie ważna jest rola „Nowej Wsi" teraz, gdy zadanie dotarcia do najszerszych mas młodzieży wiejskiej, związania się z nią, podsiągnięcia pracy kół wiejskich na wyższy poziom, jest jednym z najpilniejszych zadań, jakie przed naszym aktywem postawiła Uchwała Zarządu Głównego ZMP.

Są przykłady, które mówią, że nasi aktywiści wiejscy realizując zadania postawione przez Uchwałę ZG ZMP, dużo uwagi poświęcają rozpowszechnieniu czytelnictwa prasy młodzieżowej Np. koło ZMP w Gromniku słusznie postanowiło obok powołania do życia grupy agitatorów młodzieżowych, rozszerzyć czytelnictwo prasy i nawiązać kontakt z redakcjami młodzieżowych pism. Podobnie uczyniło koło w Chojniku gm. Gromnik. Przykładów takich jest więcej Są jednak obok nich inne, mówiące o tym, że nie wszyscy nasi aktywiści w pełni zdają sobie sprawę z pomocy, jaką może im w codziennej pracy z młodzieżą, dać prasa zetempowska, dać „Nowa Wieś"

I tak na Powiatowej Naradzie Aktywu w Tarnowie, przewodniczący w referacie pominął zupełnie sprawę „Nowej Wsi", a aktywiści Zarządu Powiatowego często nie znają pisma, nie czytają go.

Na terenie pow. Bochnia np. dotychczas prenumeruje się zaledwie 9 egzemplarzy „Nowej Wsi" i nic nie wskazuje na to, żeby Zarząd Powiatowy czynił cokolwiek, by pójść z „Nową Wsią" do młodzieży, zachęcić ją do czytania, zaczął się posługiwać tym pismem w pracy z młodzieżą niezorganizowaną.

Sprawy szerszego czytelnictwa „Nowej Wsi" nie można oddzielać od innych zadań, jakie postawiła przed nami Narada. Łączy się ona z tymi zadaniami ściśle i jak najszersze rozpowszechnienie tego pisma pomoże nam w realizacji zagadnień wyłonionych przez Naradę.

Nie mówiąc już o tym, oczywistym fakcie, że „Nowa Wieś" — tak zresztą jak i inne pisma organizacyjne aktyw nasz powinien gruntownie czytać i znać, trzeba, żeby wtedy, gdy idziemy do kół, by pomóc im w pracy, wtedy, gdy idziemy do młodzieży niezorganizowanej, by zapoznać się z jej życiem, pomóc jej, czy zapoznać się z celami naszej organizacji — trzeba wtedy brać ze sobą naszą prasę zetempowską — zwłaszcza „Nową Wieś" — i zwracać uwagę na zamieszczone tam artykuły, zachęcać do głośnego czytania i dyskutowania, do pisania na różne tematy.

Trzeba w tej młodzieży, do której jeszcze nie dotarło pismo organizacyjne — a młodzieży tej jest jeszcze wiele — budzić zdrową ambicję prenumerowania własnego pisma, które i nauczy i doradzi i pomoże.

Pamiętajmy: „Nowa Wieś" — masowo czytana przez młodzież wiejską, to jeden z warunków realizacji uchwał Krajowej Narady Aktywu Wiejskiego.

Mgr. M. Piątkowski
Dyrektor Departamentu Ogólnego Ministerstwa Oświaty

Oszczędzając podręczniki przyspieszymy realizację Planu 6-letniego i wywalczymy pokój

Leżą przede mną wycinki ze „Sztandaru Młodych" z wiele mówiącymi tytułami: **„Postanawiamy zapoczątkować akcję oszczędzania podręczników", „Młodzież szkolna włącza się do wielkiego systemu oszczędzania", „700 podręczników zaoszczędzą uczniowie z Raciborza"** itp.

Radosne są te tytuły i obiecujące. **Świadczą one o tym, że procesy bezpośredniego włączenia się młodzieży w wielkie dzieło budowy podstaw socjalizmu w Polsce stają się coraz intensywniejsze i przybierają postać realną, wymierną, trwałą i budującą.** Fakt, że apel młodzieży zrodził się naprawdę spontanicznie i wyszedł naprawdę „z dołu", od samej młodzieży, że wziął „na warsztat" tak aktualną wychowawczo i tak gospodarczo pozytywną sprawę jak oszczędność podręczników, świadczy o dalszym wielkim wzroście świadomości obywatelskiej w masach naszej młodzieży, o umiejętności godzenia teorii z praktyką, o twórczej podstawie młodzieży. **Niewątpliwie oddziaływa tu wpływ przodującej ideowo młodzieży robotniczej, która tylokrotnie podejmowała już i realizowała chlubnie akcje „oszczędzania kompleksowego" na wzór bratniej organizacji Komsomolskiej.**

Jak my, oświatowcy, widzimy możliwości i warunki realizacji tej akcji w szkołach i jak mamy zamiar pomóc młodzieży w jej przeprowadzeniu?

Nie ulega kwestii, że pełna realizacja jej zależy od szeregu czynników, z których większość łączy się z pracą wychowawczą i produkcyjną szkoły. Od harmonijnego współdziałania wszystkich tych czynników zależy powodzenie tej wielkiej akcji.

Oczywistym jest, że władze szkolne, nauczycielstwo i rodzice witają inicjatywę młodzieży z wielką i niekłamaną radością. Wiemy wszyscy, że zwycięstwo w walce o wyniki nauczania zależy w dużym stopniu od stanu posiadania przez młodzież podręczników szkolnych.

Już w bieżącym roku szkolnym stopień nasycenia szkół podręcznikami był o wiele wyższy niż w którymkolwiek roku poprzednim, nie porównując nawet lat przed wojną, gdy w ogóle większość młodzieży robotniczej i chłopskiej nie miała wcale podręczników. **Wszak w tym roku szkolnym państwo ludowe dostarczyło młodzieży 30 milionów nowych podręczników, czyli ponad 6 razy więcej niż wynosiła całoroczna produkcja w tej dziedzinie w latach przedwojennych! Zainicjowana przez młodzież akcja oszczędzania podręczników pozwoli conajmniej 40 proc. tej ilości książek przekazać w dobrym stanie młodszym kolegom.**

„Zaoszczędzimy 10 pociągów papieru"

Co to da państwu?

Obok ogromnej wagi sukcesu wychowawczego, jakim będzie powszechna wśród młodzieży świadomość wartości podręcznika, jako jednego z elementów kultury narodowej, akcja ta da gospodarce narodowej realną korzyść w postaci zaoszczędzenia około 40 milionów złotych, przez co będzie można wydatnie zmniejszyć nakłady podręczników na następny rok szkolny, oszczędzić surowca, godzin pracy, środków transportu itp., zwalniając dla potrzeb innych dziedzin produkcji zbędną energię, pieniądze i surowce.

O tym, co to znaczy w przeliczeniu na wartości wymierne, może nas poinformować choćby fakt, **że do wyprodukowania pełnej ilości potrzebnych na jeden rok szkolny podręczników trzeba ponad 15 tysięcy ton papieru.** Przy pełnym zrealizowaniu 40 proc. oszczędności tegorocznych podręczników **będzie można zużyć o około 5 tysięcy ton papieru** mniej, czyli że **damy państwu do dyspozycji około 10 naładowanych papierem pociągów po pięćdziesiąt 10-tonowych wagonów każdy.** A ile oszczędności maszyn, godzin pracy robotników, ile wolnych dla innych celów wagonów kolejowych, samochodów itp.

Nie ulega wątpliwości, że jest to jedna z poważniejszych akcji tego typu w Polsce, a jeżeli idzie o młodzież szkolną— najważniejsza. Jasnym jest, że udanie się jej przyśpieszy wykonanie Planu 6-letniego, przyczyni się do szybszej budowy podstaw socjalizmu w Polsce i wzmocni siły naszego kraju do walki o pokój na całym świecie.

Powodzenie jej zależy od dwóch zasadniczych czynników: pełnej jej powszechności i stałego, niewygasającego ani na chwilę zapału młodzieży na terenie całej Polski oraz od harmonijnego współdziałania w niej wszystkich pracujących na terenie szkół czynników, tj. młodzieży, nauczycielstwa i rodziców.

Młodzież podjęła już setki konkretnych zobowiązań, tysiące posypią się w najbliższych dniach i tygodniach, w miarę przenikania do świadomości ogółu znaczenia podjętej akcji. Ministerstwo Oświaty wyda w dniach najbliższych zarządzenie, w którym inicjatywę młodzieży rozszerzy na szkoły wszelkich typów i włączy ją w ramy współzawodnictwa szkół i powiatów o należyte przygotowanie przyszłego roku szkolnego.

„Jak będziemy kontrolować wykonanie zobowiązań oszczędzania"

Zagadnienie oszczędzania podręcznika omówione zostanie i zaplanowane dla każdej szkoły na posiedzeniu Rady Pedagogicznej szkoły. Jeden z nauczycieli obejmie przewodnictwo powołanego przez każdą szkołę **„Komitetu Oszczędzania Podręczników"**, inni zaś nauczyciele, głównie wychowawcy klasowi — będą stale współdziałać z tym Komitetem oraz z t.zw. **„Trójkami Oszczędności Podręczników"** we wszystkich klasach, których zadaniem będzie prowadzenie całej akcji na terenie klasy.

Trójki te mają za zadanie stałe propagowanie akcji, kontrolowanie jej przebiegu i obliczanie wyników współzawodnictwa indywidualnego czy zespołowego w klasie. Trójki te będą, jak widać, miały zasadniczą rolę w całej akcji i od sprawnego, pełnego zapału i konsekwencji ich działania zależy powodzenie całej akcji. Na członków tych trójek winni być wybierani dzielni, ideowi, świadomi swych obowiązków koledzy, najaktywniejsi członkowie ZHP, ZMP czy samorządu klasowego.

Akcja powinna rozpocząć się masówką całej młodzieży, na której inicjatorzy jej (członkowie ZMP, ZHP czy samorządu szkolnego) winni poinformować wszystkich kolegów o istocie i sensie całej akcji, wezwać do masowego udziału w niej i doprowadzić do podjęcia konkretnego zobowiązania całej szkoły.

Należy przez wszystkie miesiące, dzielące nas od końca roku szkolnego, bezustannie podsycać zapał młodzieży przez stałe publikowanie tymczasowych wyników, informowanie o zobowiązaniach, piętnowanie „niedbalców" itp.

Młodzież musi razem ze szkołą podjąć wysiłek w celu włączenia rodziców do tej akcji, by szerokie ich masy znały zamierzenia młodzieży i ze swej strony czuwały nad ich realizacją.

Akcją współzawodnictwa na terenie szkoły kieruje 3 do 7 osobowy „Szkolny Komitet Oszczędzania Podręczników", na którego czele stoi członek Rady Pedagogicznej. Komitet ten kontroluje działalność „Trójek" klasowych, ustala na końcu roku wyniki współzawodnictwa międzyklasowego i organizuje wymianę lub sprzedaż komisową zaoszczędzonych podręczników. Jest bowiem rzeczą zupełnie zasadniczą, by zaoszczędzone podręczniki nie „zgubiły się" jako wartość użytkowa i nie stały się jedynie pozycją przy obliczaniu wyników współzawodnictwa. Przy obliczaniu wyników dla szkoły liczy się bowiem tylko zdatne do wymiany podręczniki. Zaoszczędzone podręczniki muszą wszystkie być oddane Komitetowi Szkolnemu, który po sklasyfikowaniu ich według tabel, przekaże je w używanie młodszym kolegom. W zależności od stanu książek mogą one uzyskać różną klasyfikację: A, B lub C, czyli zachować od 70 do 30 procent swojej katalogowej wartości. Komitet Szkolny przekaże w używanie następnych użytkowników podręczniki otrzymane od biorących udział we współzawodnictwie kolegów, dostarczając równocześnie oddawcom podręczników używanych książki dla wyższej klasy tej samej wartości, w jakiej ci oddali je do wymiany. Przeprowadzenie całej tej „handlowej" operacji, sprawiedliwa ocena i klasyfikacja oddanych podręczników, przeprowadzenie małego „remontu" nieco uszkodzonych podręczników (kategoria B i C), przekazanie ich młodszym kolegom, dostarczenie właściwych podręczników używanych uczniom przechodzącym. do wyższej klasy — oto zadania Komitetów Szkolnych, których wykonanie wymagać będzie sprawności organizacyjnej i intensywnej pracy ich członków.

Współzawodnictwo w dziedzinie oszczędzania podręczników w ramach współzawodnictwa w przygotowaniu roku szkolnego przewiduje etap powiatowy, w którym ustali się kolejność miejsc poszczególnych szkół w powiecie. Dziesięć przodujących szkół z każdego powiatu weźmie prawdopodobnie udział we współzawodnictwie ogólnokrajowym.

Władze oświatowe liczą poważnie na świadomy udział całej młodzieży w akcji i ze swej strony zrobią wszystko, by zmobilizować nauczycielstwo do współdziałania z młodzieżą w jej realizacji.

Myślę, że w jesieni bieżącego roku przy podsumowaniu wyników będziemy mogli z dumą stwierdzić, że zamierzone 40 proc. oszczędności osiągnęliśmy i przekroczyliśmy.

Dolarowa kakofonia

Osławiony gen. Marshall w jednym ze swych przemówień powiedział: „Próbowaliśmy przekonać cały świat, że szczerze chcieliśmy mu pomóc... Jeżeli nie udaje się nam dopiąć tego słowami, uczynimy to przy pomocy muzyki".

Wspaniały twór amerykańskiej myśli! — Cudowny sposób niesienia amerykańskiej cywilizacji między zacofane narody świata! Warto więc zainteresować się, jaka jest owa muzyka „made in USA".

Muzyka amerykańska przeżywa obecnie ostry kryzys, paraliż ideowy, nieuleczalny w warunkach rozkładającej się „kultury" imperialistycznej. Potwierdzają to tysiące przykładów. Olbrzymia ilość teatrów i tzw. Music Halls koncentrujących się przy ulicy Broadway, nadaje muzyce amerykańskiej specjalny koloryt.

Na przykład w Operze „Medium" kompozytora D. Carlo Menoti główną bohaterką jest epileptyczka, zapijaczona staruszka, utrzymująca się z seansów spirytystycznych, w czasie których wywołuje duchy zmarłych dzieci. Na scenie przedstawione są dzikie walki i morderstwa. Główny duet opery jest serią miłosnych wynurzeń pomiędzy pijaczką a jej głuchoniemym kochankiem. Nawet według opinii przyjaznej krytyki, muzyka jest przepełniona okropnymi efektami i przypomina sabat czarownic. Ten maniacki utwór okrzyczano jako „operę dla Amerykanów".

Kompozytorzy amerykańscy przesyceni wszelkiego rodzaju „bez-tonowymi" systemami, wiodącymi do zniszczenia muzycznej logiki i harmonii, dążą do stworzenia muzyki „perkusyjnej". W muzyce tej nie ma ani melodii ani harmonii, pozostaje tylko rytm.

W pogoni za sensacją i tanią popularnością kompozytorzy i reformatorzy muzyki dochodzą do absurdów.

Kompozytor — dekadent Edgard Vares napisał poemat muzyczny pt. „Jonizacja" wykonywany wyłącznie na instrumentach perkusyjnych. Inny pół-wariat — Henri Cowell — karmi swych słuchaczy ogłuszającymi utworami fortepianowymi, wykonywanymi przy pomocy pięści, łokci, a nawet kolan.

Prześcignął ich w pomysłowości mr John Cage — głośno reklamowany przez nowojorską krytykę muzyczną „twórca przystosowanego fortepianu".

Cudowny instrument Szopena i Liszta „twórca" Cage zamienił w skrzynię, przy pomocy której „pianista" oszałamia słuchaczy orgią zgrzytów i hałasu. Nic dziwnego. Reformator, aby „udoskonalić" fortepian wkłada pomiędzy struny nity, gwoździe, żelazne pręty, kawałki masy plastycznej i gumy, za pomocą których jak mówi sam Cage, uzyskuje się „zastępstwo harmonii".

Ale nie na tym koniec. Sprytni właściciele radiostacji sprzedają antycje królom i królikom „byznesu". Na przykład ostatnio zakłady Forda wykupują godzinę muzyki klasycznej i... w przerwie 5 symfonii Beethovena spiker ogłasza, że na rynku pojawił się nowy model samochodu osobowego i że tylko jeżdżąc fordem można doznać prawdziwego szczęścia.

Ameryka taką właśnie „kulturą" muzyczną pragnie przekonać świat o wyższości swojej cywilizacji.

A cóż na to zmarskallizowane kraje, zasypywane milionami płyt gramofonowych — siejących pornografię i bezmyślność?

Francuskie pismo muzyczne pisze: „Amerykański jazz — to rzecz straszna. Zabił naszą własną, narodową pieśń, która teraz nawet nie pachnie Francją".

Ale w amerykańskim świecie muzycznym są i przyjemne zjawiska, przeciwstawiające się brudnemu kupczeniu sztuką.

Na cały świat rozbrzmiewa głos śpiewaka — trybuna Paula Robesona, wzywającego w swoich pieśniach do walki o pokój, przeciwko ponurym podżegaczom wojennym.

Wielką wartość artystyczną ma ludowa muzyka amerykańskich Murzynów, którą chciwi byznesmeni ubierają w krzykliwe szaty nowoczesnego jazzu. Spośród ludu murzyńskiego wybiło się wielu zdolnych śpiewaków, ale amerykańscy rasiści traktują ich z nienawiścią. Czołowi, postępowi przedstawiciele muzyki w Stanach Zjednoczonych wraz z czołowymi działaczami innych krajów jednoczą głos protestu przeciwko otwartej amerykańskiej agresji w dziedzinie sztuki.

(Na podstawie Niestjewa opr .L. S.)

N. MASŁOWA

Jak ludzie radzieccy walczą o obniżkę kosztów własnych produkcji

Jak najpełniejsze wykorzystanie rezerw ujawnionych przez ruch stachanowski jest metodą walki ludzi radzieckich o obniżkę kosztów własnych produkcji.

W oparciu o olbrzymi rozwój sił wytwórczych powstają i mnożą się różnorakie formy socjalistycznego współzawodnictwa, co świadczy o ogromnym, nieprzerwanym wzroście kulturalno - technicznego poziomu klasy robotniczej, o jej świadomości komunistycznej i niewyczerpanych źródłach twórczej inicjatywy. **Szeroko rozpowszechnił się nowy ruch, polegający na tym, że poszczególni robotnicy biorą na siebie osobiste zobowiązania przedterminowego wykonania rocznych planów pięciolatki i planów całej pięciolatki.**

Setki tysięcy robotników już w dniu 32 rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji wykonało swe pięcioletnie plany. Najlepszy tokarz Uralskich Zakładów Budowy Maszyn, laureat nagrody stalinowskiej — **W. Ponomarew, podjął zobowiązanie wykonania w ciągu pięciolatki 30 rocznych norm i z powodzeniem realizuje je, wykonując dziennie 600 — 700 proc. normy,** nieustannie ulepszając technologię i ulepszając swą pracę.

Obok szerokiego ruchu podejmowania przez robotników radzieckich zobowiązań wykonania rocznych planów pięciolatki i planów całej pięciolatki, duże znaczenie w walce narodu radzieckiego o nowe zwycięstwa w budownictwie komunizmu posiada objęte ruchem stachanowskim socjalistyczne współzawodnictwo o przedłużenie czasu używalności maszyn.

Znana jest metoda tokarza **B. Kułagina** z moskiewskich zakładów produkujących szlifierki, który podjął zobowiązanie zwiększenia międzyremontowego okresu pracy urządzeń. **B. Kułagin wykonał na swojej obrabiarce w ciągu 5 lat 19 norm, nie przerywając pracy obrabiarki, nie tylko na kapitalny, ale nawet i na bieżący remont. Na rozpowszechnienie zasługuje również inicjatywa frezera Uralskich Zakładów im. Stalina — Niny Nazarowej, obecnie laureatki nagrody stalinowskiej, która wysunęła inicjatywę współzawodnictwa o przedłużenie międzyremontowego okresu pracy obrabiarek, przez powierzenie ich robotników pod socjalistyczną opiekę oraz sprawowanie systematycznego nadzoru nad nimi.** N. Nazarowa już w lipcu 1949 r. wykonała roczne zadanie, zmniejszyła postoje obrabiarek, ulepszyła jakość produkcji, zmniejszyła zużycie narzędzi i materiałów o 20 proc. i zwolniła dla wykonywania innych operacji cztery obrabiarki.

Z ruchem walki o rentowność, o obniżkę kosztów własnych ściśle związana jest stachanowska walka o wysoką jakość produkcji — inicjatywa A. Czutkicha, pomocnika majstra Krasnocholmskiego Kombinatu Czesankowego, obecnie **laureata premii stalinowskiej.** Złożył on wniosek rozwinięcia współzawodnictwa o tytuł brygady najwyższej jakości. Wniosek ten wywołał żywy oddźwięk. W przedsiębiorstwach przemysłu lekkiego ZSRR we współzawodnictwie tym bierze udział ponad 500 tys. robotników, a w zakładach przemysłu transportowego — ponad 2 tys. brygad. Uczestniczący w tym współzawodnictwie Krasnocholmski Kombinat Czesankowy w 1948 r. **wyprodukował 76,8 proc. tkanin pierwszej jakości, a w 1949 r. — 87,5 proc.**

Setki tysięcy stachanowców produkuje wyroby jedynie najwyższej jakości. W przemyśle budowy maszyn wielu spośród stachanowców uzyskało prawo posługiwania się własnym znaczkiem.

Pojawiły się przedsiębiorstwa produkujące jedynie wyroby doskonałej jakości. **Masowy ruch o doskonałą jakość produkcji świadczy nie tylko o wzbogaceniu się doświadczeń produkcyjnych, ale i o wzroście komunistycznej świadomości pracujących w społeczeństwie socjalistycznym, gdyż praca każdego robotnika coraz ściślej wiąże się z ogólnonarodowymi, ogólnopaństwowymi zadaniami. „My wiemy, że i nasze osobiste dobro zależy od osiągnięć całego kraju. Dlatego każdy z nas na jakim stanowisku by się nie znajdował, pracuje z poświęceniem, oddaje wszystkie swe siły, swą wiedzę i doświadczenia sprawie wykonania zadań, które zostały nam powierzone"** — mówi A. Czutkich.

Troska stachanowców o oszczędne wykorzystywanie materialnych zasobów państwa socjalistycznego ujawnia nowe rezerwy wzrostu wydajności pracy. W powojennej pięciolatce szeroko rozwinęło się współzawodnictwo o oszczędność surowców, metali we wszystkich gałęziach przemysłu. **Osobiste rachunki oszczędności stachanowców na zaoszczędzony metal, narzędzia, paliwo, energię elektryczną, materiały pomocnicze są coraz szerzej stosowane i stanowią nową formę socjalistycznego współzawodnictwa.**

Z PRASY:

Krajowa Rada Pokojowa Francji oskarża Plevena i Mocha o zdradę stanu, gdyż dostarczają oni obcym mocarstwom tajemnic obrony narodowej.

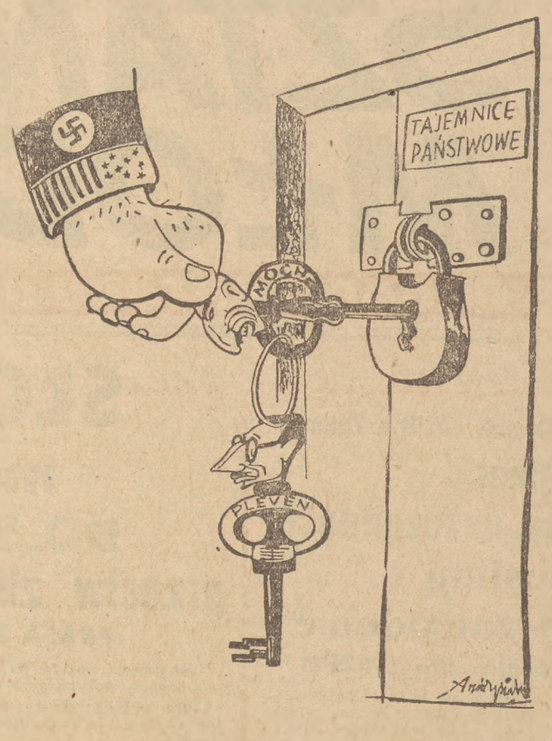

Kluczowe stanowiska

Kwiatki z atlantyckiej łączki

Przestępstwo

Od wielu lat Louis Marin, poseł z departamentu Meurthe - et - Moselle był przedstawicielem partii „niezależnych" w komisji spraw zagranicznych francuskiego Zgromadzenia Narodowego. Louis Marin był wysoko ceniony i poważany jako fachowiec w dziedzinie zagadnień międzynarodowych.

Niedawno partia „niezależnych" powiadomiła Louis Marin, że zostaje on usunięty ze swego stanowiska w komisji parlamentarnej. Jest powszechnie wiadome, że decyzja ta została powzięta pod naciskiem rządu.

Jakież to przestępstwo popełnił poseł Marin, czym sobie zasłużył na tak nagłą odprawę? Przestępstwo istotnie straszliwe w oczach antynarodowego rządu francuskiego. Louis Marin odmówił bowiem kategorycznie głosowania za podjęciem stosunków dyplomatycznych z generałem Franco i wypowiedział się stanowczo przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

Jak widać, rząd francuski nie może ścierpieć, by poseł do parlamentu był... patriotą...

(HAK)

Anglia walczy o niezależność

WYPADEK, o którym piszemy, zdarzył się w Indiach w 1913 r. Pułkownik armii angielskiej Mac Cormick miał kochankę, której służącą była 11-letnia Hinduska imieniem Anna. Świetny przedstawiciel kulturalnego narodu zwabił Annę do siebie i zgwałcił ją. Zbiegiem okoliczności sprawa ta wyszła na jaw i wskutek oburzenia mieszkańców, policja zmuszona była wydać nakaz aresztowania Mac Cormicka. Ale sędzia angielski zwolnił go za kaucją, a następnie po szeregu najbezwstydniejszych kpin z prawa, uniewinnił.

„Wypadek ten — pisał Lenin w „Prawdzie" — wyjaśnia nam lepiej niż wszelkie rozważania, dlaczego tak szybko narasta rewolucja w tym kraju"... (Dzieła, t. 19 ,str. 35, wyd. „Książka i Wiedza").

A teraz przenieśmy się w czasy nowsze — do Anglii w 1951 r. kapral amerykański, Jones, jadąc pociągiem z obozu lotniczego w Northolt do Londynu, zwabił do swego przedziału młodą dziewczynę angielską i zgwałcił ją. Pod naciskiem oburzonej opinii publicznej amerykańskie władze wojskowe aresztowały Jonesa, wytoczyły mu sprawę sądową i nawet skazały go na cztery lata więzienia. Lecz w niespełna w dwa tygodnie po ogłoszeniu wyroku, proces uległ rewizji, Jones został uznany za niewinnego i wypuszczony na wolność.

Zestawienie obydwóch wydarzeń jest niezwykle charakterystyczne i wielomówiące. **Anglia nie jest już niezależnym mocarstwem, jakim była jeszcze do drugiej wojny światowej.** Została ona zepchnięta do roli wasala imperializmu i nikogo już nie dziwi dzisiaj fakt, że w Wielkiej **niegdyś** Brytanii, kapral amerykański zachowuje się tak samo bezczelnie i z taką samą bezkarnością, jak zachowywali się oficerowie angielscy w kolonialnych Indiach.

Do rozmiarów symbolu urasta fakt, że w centrum Londynu wokół Grosvenor Square, istnieje dzielnica zajmowana wyłącznie przez liczne urzędy amerykańskie, że dostęp do tej dzielnicy strzeżony jest przez żandarmów amerykańskich.

W dawnych czasach Anglicy mieli swoje „miasteczko" w Pekinie. Dziś Pekin jest stolicą wolnej i niezależnej Chińskiej Republiki Ludowej, a Amerykanie mają swoje „miasteczko wojskowe" w stolicy W. Brytanii!

Na każdym kroku dostrzegalna jest bezceremonialność okupacji amerykańskiej. **„Przeżywamy powtórną okupację"** — stwierdza tygodnik londyński „New Statesman and Nation". — **„W czasie wojny było to zrozumiałe. Obecnie wywołuje ona wzrastającą nienawiść do Amerykanów."**

Panowanie amerykańskie rozciąga się nie tylko na wyspy brytyjskie, gdzie w każdej dziedzinie życia daje się odczuć brutalny dyktat Stanów Zjednoczonych. Korzystając z osłabienia imperializmu brytyjskiego, Amerykanie wdarli się do wszystkich krajów imperium.

„Czas, abyśmy przejęli spadek po imperium brytyjskim" — buńczucznie oświadcza publicysta amerykański, Ludwell Denny.

„W rzeczywistości Anglia stała się już 49 stanem USA. Należałoby ofiarować miejsca w naszym senacie królowi angielskiemu i Churchillowi" — mówi z ironią senator amerykański, Wheeler.

Rząd labourzystowski i konserwatywna „opozycja" prześcigają się w pokornej służbie dla panów z Wall Streetu. Wbrew woli narodu angielskiego, rząd wciąga W. Brytanię do awantury wojennej. Ciężkim brzemieniem kładą się wydatki zbrojeniowe na barki mas pracujących. Klasa robotnicza pozbawiona jest praw, które sobie wywalczyła.

„Po raz pierwszy w swych dziejach kraj nasz utracił niezależność i swobodę działania w dziedzinie polityki zagranicznej, gospodarczej i militarnej, podporządkowując się obcemu mocarstwu — Stanom Zjednoczonym..."

„Rozbieżności zdań z Ameryką na jakie sobie oni (tj. rząd i opozycja) pozwalają, są rozbieżnościami, na jakie sobie pozwolić może zbankrutowany młodszy partner, usiłujący utrzymać to, co jest w stanie utrzymać w obliczu presji amerykańskiej".

Ogłoszony niedawno bojowy program partii komunistycznej W. Brytanii, z którego zaczerpnięty został powyższy cytat, wskazuje narodowi angielskiemu drogę walki o niezależność narodową, drogę do socjalizmu.

Oparty na niewzruszonych podstawach nauki Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, twórczo przystosowując doświadczenia ZSRR i krajów demokracji ludowej do warunków angielskich — **program ten niewątpliwie stanie się potężną siłą mobilizującą, która skupi najlepsze siły narodu do walki z imperializmem amerykańskim i jego sługusami, o przywrócenie niezawisłości narodowej W. Brytanii, o wyzwolenie narodów imperium spod ucisku kolonialnego.**

„Antyamerykanizm szerzy się w Anglii coraz bardziej. Nie jest on wyrazem nastrojów jednej klasy, jednej warstwy ludności czy jednej partii" — zmuszony jest przyznać wspomniany już Ludwell Denny. Słowa te spod pióra takiego imperialisty jak Denny, wydają się w tym wypadku być miarodajne. Znaczą one, **że partia komunistyczna stając na czele walki o wyzwolenie W. Brytanii, wyraża najgłębsze uczucia, dążenia i nadzieje całego narodu.**

TOMASZ ATKINS

Ciekawe, pożyteczne i tanie KSIĄŻKI O MILIONOWYCH NAKŁADACH

Dwa lata temu pojawiły się u nas na murach miast i na domach wsi barwne afisze **Komitetu Upowszechnienia Książki.** Przedstawiały one postacie robotnika i chłopa, którzy szukają na półce z książkami odpowiedniej lektury. Plakaty te wskazywały zarazem cel i zadania nowej, powołanej wówczas przez władzę ludową, placówki wydawniczej — **KUK. Od tego czasu rozeszło się po całej Polsce wiele milionów książek, o wiele dziesiątków tysięcy wzrosła liczba czytelników.**

Pierwsza seria KUK w 1,5 milionowym nakładzie tanich książek obejmowała 13 pozycji, przeważnie wznowień polskich pisarzy: **Prusa, Sienkiewicza, Orzeszkowej, Kraszewskiego** i innych.

Po ukazaniu się tej serii książek rozeszły się one dosłownie w mgnieniu oka do najdalszych zakątków naszego kraju. Nadchodziły setki zamówień dziennie. Przychodziły zamówienia od organizacji społecznych, świetlic i bardzo licznie od indywidualnych czytelników.

Przed kilku tygodniami ukazała się II seria książek, obejmująca 12 dalszych utworów literatury polskiej i radzieckiej. Wśród nich poważną pozycję zajmują dzieła klasyków: **„Pan Tadeusz" Mickiewicza, „Wybór nowel" Prusa, „Meir Ezofowicz" Orzeszkowej.** Prócz utworów pisarzy polskich znajdują się także powieści autorów rosyjskich i radzieckich: **„Artamonow i synowie" Gorkiego, „Wybór opowiadań" Turgieniewa, „Burza" Erenburga i „Ani kroku w tył" Simonowa.** Obecnie przygotowuje się wybór poezji **Słowackiego, Konopnickiej, Puszkina** i szereg książek pisarzy współczesnych, np. „Nr. 16 produkuje" Wilczka, oraz zbiór reportaży autorów polskich.

KUK nie jest jedyną instytucją, zajmującą się wydawaniem tanich książek. Pożyteczną inicjatywę podjęły również inne placówki wydawnicze, a przede wszystkim RSW „Prasa" i Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik". Wydawnictwa te zorganizowały **specjalne biblioteki.**

RSW „Prasa" stworzyła biblioteki przy wydawanych przez siebie dziennikach i tygodnikach. Pierwsza z nich powstała przy **„Trybunie Ludu".** W ramach tej biblioteczki ukazało się już 13 cennych utworów literackich o łącznym nakładzie **1.700.000** egzemplarzy. Znajdują się tam m. in.: **„Na przykład Plewa" Hamery, „Dziecko ulicy" Koszykowskiego, „Jak hartowała się stal" Ostrowskiego, „Opowieść o prawdziwym człowieku" Polewoja, „Amerykanin" Fasta.** Podobne biblioteki zorganizowane zostały przy 7 największych wojewódzkich pismach partyjnych oraz centralnych tygodnikach: **„Trybunie Wolności", „Gromadzie" i „Chłopskiej Drodze".**

W ciągu pół roku pracy RSW „Prasa" wydała w ramach bibliotek 67 utworów o łącznym nakładzie 6 miln. egzemplarzy. Sprzedażą książek zajmują się kolporterzy prasy w zakładach pracy, placówki „Ruchu" i wszystkie urzędy pocztowe. W ten sposób dobra i wartościowa książka dociera do najdalszych zakątków Polski.

Poważną pozycję w akcji udostępnienia szerokim masom ludności taniej i cennej książki zajmują **wydawnictwa** „Czytelnika", tzw. „Biblioteka 3-złotowa" i „Biblioteka nowego czytelnika".

Pierwsza z nich obejmuje już około 12 tytułów o łącznym nakładzie pół miliona egzemplarzy. W jej ramach ukazały się między innymi: **„Traktory zdobędą wiosnę" Zalewskiego", „Kampania — znaczy walka" Kowalewskiego i „Mirków ruszył" Żesławskiego.**

Ciekawym i niezwykle pożytecznym nowatorstwem jest **„Biblioteka nowego czytelnika"** przeznaczona dla absolwentów kursów początkowego nauczania.

*

Te miliony nowych dobrych, tanich książek i rosnące wciąż szeregi czytelników stanowią imponujący dowód głębokiej rewolucji kulturalnej, którą dokonuje się w Polsce.

O. L.

21 lutego postępowa i demokratyczna młodzież całego świata obchodzi Międzynarodowy Dzień Solidarności z Młodzieżą Krajów Kolonialnych. Tow. Stalin uczy:

„Rewolucja Październikowa zapoczątkowała nową epokę, epokę rewolucji kolonialnych, dokonywanych w uciskanych krajach świata w sojuszu z proletariatem, pod kierownictwem proletariatu. Nowa era niczym nie zakłóconego wyzysku kolonii minęła".

Tak, ludy kolonialne chwyciły za broń. W pierwszych szeregach tej walki o wyzwolenie i prawo do życia stanęła młodzież krajów kolonialnych. Młodzież ta, walcząca o wolność przeciwko imperializmowi — walczy równocześnie o zwycięstwo — sprawy pokoju, bowiem nie może być mowy o zabezpieczeniu pokoju bez wyzwolenia uciskanych narodów krajów kolonialnych. I dlatego nasza walka jest wspólna. I dlatego w dniu 21 lutego cała młodzież świata, której droga jest sprawa wolności i pokoju, manifestuje swą solidarność z walczącą młodzieżą krajów kolonialnych.

Nasza wspólna walka jest zwycięska. A zwycięstwo wydaje wspaniałe owoce. Przykładem tego są kwitnące republiki radzieckie, które uzyskały wolność i powstały dzięki zwycięstwu proletariatu rosyjskiego. Przykładem tego są nowe Chiny idące do dobrobytu, gdzie naród pod przewodnictwem Partii Komunistycznej po raz pierwszy w dziejach zdobył wolność i niezależność. Przykładem tego jest wolny Vietnam, bohatersko walczący z amerykańsko-francuskim imperializmem, który usiłuje mu tę wolność wydrzeć.

Rewolucja Październikowa dała uciskanym i ciemiężonym ludom całego świata potężną broń w walce o wolność, natchnęła je do walki, dała wiarę w zwycięstwo, dała pewność zwycięstwa. Nie uda się imperialistom złamać solidarnego frontu bojowników wolności i pokoju, frontu, który przebiega przez cały świat. Bohaterska Korea — teren brutalnej, zbrojnej agresji imperializmu — stała się sztandarem walki wyzwoleńczej ludów całego świata.

Te dwie stronice „Sztandaru Młodych" pokażą nam, co daje wyzwolonym narodom zwycięstwo, pokażą nam jak ludy krajów kolonialnych o to zwycięstwo walczą.

ZSRR — GWIAZDA PRZEWODNIA uciemiężonej ludzkości

Droga Chin — droga walki uzbrojonego ludu z imperializmem — wskazała kierunek wszystkim narodom uciskanym. Walcząca młodzież krajów kolonialnych i zależnych widzi na przykładzie Związku Radzieckiego co daje zwycięstwo.

17-letni nauczyciel turecki Mahmut Makał napisał w początkach ub. r. książkę pt. „Nasza wieś". Oto wyjątki:

„**Nasza szkoła.** Nasza wieś liczy około 700 mieszkańców. W tym roku po raz pierwszy otwarta została we wsi szkoła. Chłopi jako tako pokryli słomą i trzciną dach nad czterema ścianami. Ściany postawiono w 1945 roku."

Oto następna notatka:

„**Woda w szkole".** Od 15 do 20 kwietnia lało bez przerwy. Dach szkolny zmienił się w sito. Na podłodze potworzyły się kałuże. Jeden kąt zawalił się, dzieci trzeba było zwolnić, zostałem w szkole sam jeden. We wsi nie ma się gdzie podziać. We wszystkich domostwach sytuacja jest taka sama."

Mahmut Makał interweniował kilkakrotnie. Urzędnik odpowiedział mu: „Wciąż piszesz i piszesz o szkole i o tym, że brak jest środków. Ani w budżecie ministerstwa, ani w budżecie powiatu nie są przewidziane dotacje dla waszej szkoły. Po co powtarzasz bez końca jedno i to samo? Ucz dzieci pod płotem..."

I ostatnia notatka w kilka tygodni później:

„**Szkoła kończy swój żywot.** Gdy powróciłem do wsi po dwóch dniach, zastałem szkołę w gruzach. Chłopi powiedzieli mi: „Deszcz zmył". Biorę do ręki rozwaloną cegłę, a ona kruszy mi się w palcach, jak suche ciasto. Jedyna pociecha, że nie było nas w szkole, gdy się to stało. Ale cóż teraz poczniemy? Remontować nie sposób, bo nie ma fundamentów, a wybudowanie nowej szkoły — to wielki problem."

Pod panowaniem tureckich faszystów, którzy zaprzedali kraj i naród imperialistom amerykańskim, wybudowanie szkoły jest wielkim problemem. Nie ma natomiast żadnych problemów, jeśli chodzi o budowę więzień. **400 nowych więzień buduje się obecnie przy pomocy amerykańskich fachowców.**

Porównajmy to z położeniem młodzieży w radzieckiej Armenii, która graniczy z Turcją. Część narodu ormiańskiego żyje dotąd w Turcji. 85 proc. ludności Turcji nie umie czytać i pisać. **W Radzieckiej Republice Armeńskiej analfabetyzm został zlikwidowany. Liczba szkół w porównaniu z okresem przedrewolucyjnym wzrosła trzykrotnie. Powstało 48 technikum i 13 wyższych uczelni, do których uczęszcza 10.000 studentów.**

Turcja niewiele zmieniła się w ciągu ostatnich 30 lat. **W Armenii w tym czasie przemysł powiększył się 20-krotnie,** udział produkcji przemysłowej w dochodzie narodowym republiki wynosi 80 proc. Turcja jest nadal krajem zacofanym. Armenia jest przemysłowo-rolniczą republiką socjalistyczną.

Historyk burżuazyjny Sanjava, w swoim podręczniku, który jest używany powszechnie na uniwersytetach Indii, pisze z udanym obiektywizmem:

„Prawdą jest, że następstw angielskiej gospodarki w Indiach nie da się w żadnym razie porównać z osiągnięciami ZSRR na obszarach radzieckiej części Azji. Nie porównujemy jednak radzieckiego komunizmu z brytyjskimi rządami w Indiach..."

A czemuż by nie porównać? Wszak przed rewolucją wiele krajów w azjatyckiej części Rosji mało się różniło od pewnych okręgów w Indiach. Były to tereny nieludzko wyzyskiwane przez carskich satrapów i miejscowych ciemiężycieli.

Obecnie są to kwitnące republiki, które wchodzą w skład Związku Radzieckiego na zasadach zupełnego równouprawnienia. Mądra leninowsko-stalinowska polityka narodowościowa wyzwoliła potężne siły ludowe narodów ZSRR.

W Tadżykistanie przed rewolucją liczba analfabetów wynosiła 99,5 proc. ludności, obecnie analfabetyzm został tam całkowicie zlikwidowany. A w Indiach 90 proc. ludności dotychczas nie potrafi przeczytać gazety lub napisać listu.

Tam, gdzie niegdyś były pustkowia i bezludne obszary, powstały setki i tysiące fabryk, zakładów przemysłowych, kopalń, wyrosły nowe miasta. Nieprzebyte tereny pokryły się szeroką siecią kolei żelaznych, dróg samochodowych, kołowych i magistrali wodnych. Pustynne stepy użyźniono wodą z kanałów nawadniających, a w miejscowościach bagnistych zostały przeprowadzone na szeroką skalę roboty melioracyjne.

Ogromne obszary zastały zelektryfikowane. Energia elektryczna stała się źródłem mocy dla nowowybudowanego przemysłu. **Podczas, gdy przeciętnie w całym Związku Radzieckim ogólna produkcja przemysłowa w okresie od 1913 r. do 1940 roku wzrosła 12 razy, to w tym samym czasie w Kazachskiej SRR wzrosła ona 22,2 razy, w Ormiańskiej SRR — 26,4 razy, w Kirgiskiej SRR — 160 razy, w Tadżyckiej SRR — 242 razy.**

W latach władzy radzieckiej stworzone zostało piśmiennictwo 40 narodowości, które przed rewolucją nie posiadały nawet swego alfabetu.

Część narodu azerbejdżańskiego żyje w Iranie. Irański Azerbejdżan jest najżyźniejszą częścią kraju. Mimo to, panuje tam największy głód, często wybuchają „bunty zbożowe" chłopów przeciwko obszarnikom i lichwiarzom-spekulantom. „**Na północy Iranu** — oświadczył poseł do Medżlisu**), Maki — **istnieje wciąż jeszcze handel niewolnikami. Głodni i nieszczęśliwi ludzie zmuszeni są sprzedawać własne dzieci. W Kermanie ludność żywi się trawą.**"

W Iranie tylko 7 proc. dzieci chodzi do szkoły. Na wsi i w małych miastach nie ma szkół w ogóle. Azerbejdżanom nie wolno używać swego ojczystego języka. Większość młodzieży choruje na gruźlicę, rany żołądka spowodowane złym odżywianiem się, jaglicę. Śmiertelność wśród noworodków dosięga 90 proc.

Młodzież w Azerbejdżańskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej ma 18 wyższych uczelni i dziesiątki średnich szkół zawodowych, nauka w szkołach podstawowych jest obowiązkowa, powszechna i bezpłatna. Młodzież może odpoczywać w 1.000 klubów, 100 domach kultury. W 1950 r. oddano do użytku w Azerbejdżanie wielką elektrownię na rzece Kura, jedną z największych w ZSRR. Będzie ona podstawą do jeszcze szybszego rozwoju przemysłowego republiki.

*

Oczy młodzieży całego świata skierowane są w stronę Związku Radzieckiego. Tam jest jej natchnienie, stamtąd czerpie otuchę w walce. Tam jest Komsomoł — wzór bohaterstwa w walce, ofiarności w pracy, zapału w nauce. Serca młodzieży całego świata biją miłością do Wielkiego Wodza narodów radzieckich — Stalina. On jest jej najlepszym przyjacielem i nauczycielem.

Jeszcze w 1923 r. J. Stalin wskazywał, że skuteczne rozwiązanie kwestii narodowej w ZSRR będzie porywającym przykładem dla wszystkich ciemiężonych narodów, bowiem **„cały Wschód zobaczy wtedy, że w postaci naszej federacji ma sztandar wyzwolenia, ma czołowy oddział, którego śladami powinien iść i to będzie początkiem końca światowego imperializmu".**

Czas ten nastąpił. Genialne przewidywania Lenina i Stalina ziściły się. **Wielki Związek Radziecki jest gwiazdą przewodnią, wskazującą jasną przyszłość ciemiężonej młodzieży krajów kolonialnych.**

TOMASZ ATKINS

*) Artykuł ten przedrukowujemy z broszury T. Atkinsa pt. „Młodzież krajów kolonialnych i zależnych walczy o wolność". Broszura ta wydana przez „Książkę i Wiedzę", ukaże się w najbliższych dniach w sprzedaży.

**) Medżlis — irańskie zgromadzenie narodowe.

Zwycięstwo ludu chińskiego jest jednocześnie zwycięstwem ludów całego świata.

Lud chiński ujął wreszcie w swe własne ręce losy Chin i ujrzy on, że Chiny zajaśnieją jak wschodzące słońce i oświecając swymi promieniami cały kraj, szybko wysuszą kałuże błota, pozostawione przez reakcyjny rząd.

Zbudujemy nową, silną i kwitnącą Chińską Republikę Ludową, nie tylko w słowach ale i w rzeczywistości.

(Mao Tse-tung)

Era Mao Tse-tunga w Sinkiangu

Sinkiang — to jedna z największych prowincji chińskich, terytorium jej stanowi bowiem 1/6 ogólnej powierzchni Chin.

Sinkiang posiada ogromne znaczenie handlowe i strategiczne. Na zachodzie graniczy on z ZSRR, na półn.-wschodzie z Ludową Republiką Mongolską, na płd.-zachodzie z Indiami i Afganistanem.

Od najdawniejszych czasów, przez Sinkiang przechodził tzw. „jedwabny" szlak handlowy i w Kaszgarze — oazie, położonej na pustyni Gobi — spotykały się karawany z Chin, Azji Środkowej i z nad morza Czarnego.

Sinkiang posiada bogate złoża złota, saletry, miedzi, węgla, nafty, rudy żelaznej i metali kolorowych, których wartości do dzisiejszego dnia jeszcze nie oceniono.

Ze względu na swe bogactwa i położenie geograficzne Sinkiang zawsze stanowił przedmiot pożądania otaczających go państw. W dawnych czasach walczyły oń różne plemiona mongolskie, z których najsilniejsze, Ujgurowie, założyło samodzielne państwo. Od VI w. Sinkiang wszedł w skład Chin jako prowincja i odtąd nią pozostał.

41 i pół miliona ludzi — 13 narodowości

Sinkiang zamieszkuje 13 narodowości, z których największa **Ujgurowie, stanowi ok. 50 proc. całej ludności. Następna co do wielkości jest grupa Uzbeków. Pozostałe narodowości to: Kazacy, Mongołowie, Tatarzy, Kirgizi, Tadżycy, Chińczycy (12 proc.), Mandżurowie, Rosjanie oraz trzy szczepy koczownicze — Tunganowie, Hsipo i Solon.**

Konflikty i bratobójcze rzezie między różnymi narodowościami podsycały państwa ościenne — Rosja carska i Indie, a poczynając od XIX wieku Anglia. Szczególnie **Anglicy zgodnie ze swoją starą zasadą „dziel i panuj", bezustannie podburzali jedną narodowość przeciw drugiej i doprowadzili do tego, że Sinkiang stał się ośrodkiem intryg, konspiracji przeciw Chinom oraz siedzibą agentury szpiegowskiej, której macki sięgały nie tylko do Chin, ale Indii, Afganistanu i Rosji.**

W 1933 roku Kuomintang objął władzę, ale w Sinkiangu nic się nie zmieniło. Dalej wszechwładnie panował wyzysk, nędza, ucisk narodowy i polityczny.

Prawdziwą wolność przyniosła narodom, zamieszkującym Sinkiang, Wyzwoleńcza Armia Ludowa, Chiński Rząd Ludowy i Partia Komunistyczna.

Artykuł 9 Konstytucji Chińskiej głosi „Wszystkie narodowości zamieszkujące Chińską Republikę Ludową mają równe prawa i obowiązki".

Artykuł ten nie jest martwą literą, jak to bywa w konstytucjach burżuazyjnych, ale codziennie wprowadzany jest w życie. Centralny Rząd Ludowy krzewi braterską miłość między różnymi narodowościami Sinkiangu, surowo tępi przejawy chińskiego szowinizmu. Przede wszystkim zaś Rząd pomaga miejscowej ludności osiągnąć dobrobyt i udostępnia oświatę w narodowych językach.

600.000 ludzi uczęszczało do szkół dla dorosłych podczas długiej i surowej zimy. Kobiety, dawniej niewolnice w domach swoich mężów i rodziców, dziś nierzadko stanowią 50 proc. słuchaczy.

Rozbudowywane są szkoły ogólnokształcące i techniczne. **80 stacji radiowych nadaje audycje w różnych językach, co ma tym większe znaczenie, że większość ludności Sinkiangu nie umie czytać.**

W 1951 roku ukaże się 1.200.000 książek, wśród których znajdą się, przetłumaczone na język ujgurski i kazachstański, dzieła klasyków marksizmu-leninizmu i Mao Tse-tunga.

Słońce, woda i władza ludowa robią cuda

W Sinkiangu panuje klimat kontynentalny, t. zn. zima jest surowa, a lato b. gorące. Przez cały wielki napół pustynny obszar płyną jedynie dwie rzeki, Ili i Kara Irtysz, a na dodatek deszcze prawie nie padają. **Wysuszona ziemia daje b. małe plony i często chłop musiał wiadrami nosić wodę i zraszać ziemię, aby w ogóle zechciała go wyżywić.**

Ale nie wystarczyło przynieść wodę z daleka, często na własnym grzbiecie, trzeba było jeszcze zapłacić za nią. **Wszystkie kanały, sztuczne jeziora i rezerwuary znajdowały się w posiadaniu obszarników, którzy poili swoją ziemię wodą, a resztę sprzedawali chłopom za drogie pieniądze.**

Wielka część ziemi leżała odłogiem, bo nie było jej komu uprawiać, a chłopi cierpieli nieopisaną nędzę. Zyski z handlu miał jedynie obszarnik, który hodował bydło na wielką skalę, a ponadto jeszcze skupował skóry i futra u koczowników za nędzne grosze. Z kolei sprzedawał je kupcowi - pośrednikowi, który przeprowadził ostatnią transakcję z kupcami z Indii, Rosji czy nawet Chin. I tak na skórach zwierzęcych czy ryżu wyprodukowanym przez chłopa Sinkiangu bogaciła się gromada pasożytów - pośredników, podczas gdy on sam często głodował.

Dopiero, gdy władza ludowa przyszła do Sinkiangu chłopu zaczęło się inaczej wieść. Przede wszystkim, przeprowadzono wielkie roboty irygacyjne i jak krew do ciała ludzkiego, 863 kanały wlały nowe życie w wysuszoną ziemię Sinkiangu.

W pobliżu miasta Tilma została wybudowana wielka tama, która powstrzyma ucieczkę 300.000 metrów sześc. wody. Pomyślcie jaki to skarb w kraju, w którym kropla wody jest tak bardzo cenna!

Na nowonawodnionych terenach, upalne słońce przestało być przekleństwem. Odwrotnie, pod jego gorącymi promieniami zboże daje bogaty plon i chłop zbiera ponad 2.000 kg. zboża z hektara, bawełna dojrzewa w ciągu dziesięciu dni, a arbuzy ważą 26 kilogramów.

Rząd Ludowy, władza ludowa, pomogła chłopom zorganizować związki i brygady wzajemnej pomocy, udzieliła im pożyczek w formie ziarna na zasiew i zwierząt pociągowych, zaopatrzyła ich w narzędzia rolnicze. **Chłopi zorganizowani i wyekwipowani przez swój rząd, ruszyli na pod bój ziemi. Zdobyli już tysiące hektarów, na których teraz rośnie żyto, ryż i owoce.**

Reakcyjne rządy Chin, zarówno cesarski jak i kuomintangowski zabroniły ludności handlować ze Związkiem Radzieckim — naturalnym zapleczem gospodarczym Sinkiangu. Dopiero władza ludowa otworzyła granicę. Ale teraz nikt nie ma prawa oszukać chłopa i jego produkty nie przechodzą przez ręce dziesiątków pasożytów, którzy dawniej żerowali na jego znojnej pracy. **Rząd wyznaczył stałe ceny i np. cena skór owczych wzrosła pięciokrotnie, a wełny trzykrotnie w stosunku do dawnych cen z okresu Kuomintangu.**

W całym Sinkiangu na każdym kroku widać dobrobyt. Ludzie, którzy dawniej chodzili obdarci, teraz noszą nową, często ozdobnie haftowaną odzież. Dzieci, które wałęsały się bez opieki, teraz chodzą do szkoły. We wsiach i miastach wyrastają nowe domy.

Tutejsi ludzie nazwali nowe czasy „erą Mao Tse-tunga".

M. LEŚNIEWSKA

TURKMENIA

Od zacofanej carskiej kolonii do nowoczesnej wolnej republiki

Karawana obładowanych wielbłądów powoli posuwa się po wąskiej, wydeptanej wśród piaszczystych wydm, drodze.

Na pierwszym wielbłądzie siedzi na wpół drzemiąc stary Turkmen, wsłuchany w monotonne pobrzękiwanie dzwonka, zawieszonego na szyi ostatniego zwierzęcia. Wielbłądy stąpają poważnie, jakby ze specjalnie wyszukaną elegancją stawiają na rozgrzanym piasku swoje szerokie stopy. Palące promienie słońca spadają na wełniste grzbiety zwierząt, zatrzymują się na białym turbanie jeźdźca.

Nagle wielbłądy zastrzygły uszami. Turkmen ocknął się, uniósł owiniętą turbanem głowę. Z daleka dolatywał cichy jak brzęczenie komara, jak szelest przesypywanych wiatrem ziarenek piasku, dźwięk motoru. Spalona wiatrami i słońcem twarz Achmeda uniosła się ku niebu. Samolot? Nie. W prawo od ścieżki wielbłądów wznoszą się na horyzoncie kłęby kurzu. Tam po drodze pędzi inna karawana.

Kolumna nowoczesnych samochodów, z których każdy zabiera więcej towarów niż cała karawana wielbłądów — jedzie do miasta.

Stary Achmed uśmiecha się. Jego syn dawno już zamienił wielbłąda na samochód. Uśmiecha się, bo życie kroczy naprzód szybciej niż pędzące maszyny, szybciej niż skrzydlate konie ze starych, turkmeńskich baśni.

Patrząc na zbliżającą się kolumnę Achmed wspomina dawne, gorzkie dni, które już nigdy na szczęście nie wrócą.

W mrocznym więzieniu ludów

Przed Rewolucją Październikową Turkmenia była kolonią carskiego imperium. Grabili ją carscy urzędnicy, grabili rodzimi władcy - bejowie. Życie koncentrowało się w zielonych dolinach rzek Murgab i Tedżen — na przedgórzach Kopet-Dag, pasma górskiego, oddzielającego Turkmenię od Iranu. Ludność zajmowała się pasterstwem i koczowała z miejsca na miejsce w poszukiwaniu pastwisk, strzegąc stad owiec, należących do bejów i bogaczy. W nawadnianych prymitywnymi metodami rejonach uprawiano rolnictwo. Biedni, bezrolni chłopi na plecach, w workach nosili ziemię w góry! Na skalnych tarasach usypywali maleńkie poletka, nie mogące wyżywić nawet jednej rodziny. Zakładali więc sidła i potrzaski na górskie kozły, polowali przy pomocy łuków i strzał lub starych strzelb. Żyli odcięci od zewnętrznego świata.

Zaledwie 3 Turkmenów na 1 tysiąc umiało czytać i pisać. Kobiety w 100 proc. były analfabetkami — wolność tych nieszczęśliwych istot była ograniczona tysiącami przesądów i obrzędów religijnych. Kobiety były po prostu niewolnicami.

W całym kraju wydawano tylko 3 gazety i to w języku rosyjskim — korzystać z nich mogli jedynie carscy urzędnicy. Turkmeni nie mieli ani jednego lekarza i byli zdani na łaskę i niełaskę „cudotwórców" i znachorów. Nic więc dziwnego, że wynędzniała ludność masowo ginęła w czasie epidemii cholery, dyzenterii i dżumy, które często nawiedzały ten zacofany kraj.

Ożywczy strumień wolności

Rewolucja Październikowa rozbiła wreszcie kraty carskiego więzienia narodów. Dognębionych przez carat krajów wtargnął ożywczy strumień wolności. 27 października 1924 roku powstała Turkmeńska Socjalistyczna Republika Radziecka, która pod kierownictwem Partii Komunistycznej poczęła rozkwitać, jak na wiosnę rozkwita zielony step.

W Turkmenii na 485.000 kilometrów kwadratowych mieszka milion trzysta tysięcy ludności.

Obok Turkmenów kraj zamieszkuje pewien procent Uzbeków, Kazachów i Rosjan. Walczące niegdyś przeciwko sobie narody zespoliły się w jedną socjalistyczną rodzinę. Rewolucja zatarła ślady rasowej nienawiści — przyniosła ludom oświatę i kulturę. We współczesnej Turkmenii 177 tysięcy uczniów i uczennic korzysta z ponad tysiąca szkół ogólnokształcących, 6.000 przyszłych techników i inżynierów studiuje w 29 szkołach zawodowych, w stolicy kraju — Aszchabadzie otwarto uniwersytet, w którym kształcą się młodzi naukowcy, lekarze, agronomowie. Turkmeńska Sekcja Akademii Nauk ZSRR założona w 1940 roku, koordynuje pracę 40 instytutów badawczych. Pod jej opieką rozwijają się badania literatury, języka i kultury turkmeńskiej. Sztuka i literatura stają na coraz wyższym poziomie. W tej chwili w miastach Turkmenii jest otwartych 14 teatrów, w tym jedna opera, czerpiąca tematy przede wszystkim z pięknych legend i baśni turkmeńskich, ze wspaniałej historii tego kraju.

65 dzienników i gazet, w tym 57 wydawanych w języku turkmeńskim, uczy i wychowuje, ułatwia wymianę myśli i opinii całego społeczeństwa.

Zniknęły maleńkie, skalne poletka. Doliny rzek, niegdyś własność bejów, stały się własnością narodu. Ziemie uprawne w porównaniu z rokiem 1913 zwiększyły swą powierzchnię dwukrotnie.

W martwych dotychczas pustyniach odkryto wielkie skarby: naftę, węgiel, sulfaty i ołów. Rozwinął się przemysł chemiczny, szklany, lekki i spożywczy. Turkmeńska ropa naftowa płynie do turkmeńskich rafinerii, wielkie przędzalnie i tkalnie produkują rocznie miliony metrów tkanin bawełnianych.

Rynek radziecki otrzymuje co roku 6.200 tysięcy puszek turkmeńskich konserw mięsnych, jarzynowych i owocowych. W kraju, gdzie przed rewolucją nie było ani jednej fabryki, przemysł dostarcza 70 proc. dochodu narodowego.

Opiekę lekarską zapewnia 257 szpitali, zostających pod nadzorem 5.850 wykwalifikowanych lekarzy i pielęgniarek.

Przeszłość stała się ponurą baśnią

To są wyniki pierwszego etapu rozwoju Turkmenii. Gigantyczny plan przeobrażenia przyrody ZSRR — budowa wielkich kanałów nawadniających, stworzenie pasm leśnych, chroniących pola przed suchymi wiatrami, ożywienie martwych dotychczas pustyń — całkowicie zmieni dotychczasowe oblicze wielu republik radzieckich, a w ich liczbie i Turkmenii.

Wielka pustynia Kara-Kum, zajmująca większą część powierzchni kraju, będzie zaopatrzona w wody Amu-Darii. Uzboj — stare koryto Amu-Darii, która przed tysiącem lat wpadała nie jak obecnie do morza Aralskiego, ale do morza Kaspijskiego, znów zapełni się wodą i ożyje.

Prace nad zrealizowaniem uchwały Rady Ministrów ZSRR o budowie Głównego Kanału Turkmeńskiego już się zaczęły. Mechaniczne kopaczki-giganty, wielkie ruchome betoniarnie, dźwigi i pompy — wytwór twórczej myśli radzieckich inżynierów i techników — wykopują lotne piaski, kruszą twarde skały. 1.300 tysięcy hektarów pustyni zamieni się w pola, na których zazielenią się łany pszenicy, zagony buraków cukrowych, zakwitnie bawełna, a w winnicach dojrzewać będą soczyste winogrona. W centralnych rejonach, wydartych pustyniom ziem, wyrosną krzewy saksaułu, rośliny dostarczającej naturalnego kauczuku. Na 7 milionach ha pastwisk będą się pasły miliony owiec karakułowych, pół miliona ha pasm leśnych osłoni pola i kanały przed atakami gorących, suchych wiatrów.

W miastach zawarczą nowe tysiące wrzecion, zahuczą nowe fabryki.

A szlak, po którym poważnie kroczyły wielbłądy starego Achmeda i pędził kierowany ręką jego syna samochód — przetną płynące po kanałach statki.

Słuchając opowiadań o dawnej, przedrewolucyjnej Turkmenii, wnuk Achmeda będzie niedowierzająco spoglądał na starca i historię zaliczy do strasznych baśni.

L. S.

SPOŁECZEŃSTWO BURŻUAZYJNE NIE TYLKO OKAZAŁO SIĘ NIEZDOLNE DO ROZWIĄZANIA KWESTII NARODOWEJ, ALE PRZECIWNIE, PRÓBUJĄC JĄ „ROZWIĄZAĆ", ROZSZERZYŁO KWESTIĘ NARODOWĄ DO ROZMIARÓW KWESTII KOLONIALNEJ I STWORZYŁO PRZECIW SOBIE NOWY FRONT, KTÓRY CIĄGNIE SIĘ OD IRLANDII DO INDOSTANU. JEDYNYM PAŃSTWEM, KTÓRE ZDOLNE JEST POSTAWIĆ I ROZWIĄZAĆ KWESTIĘ NARODOWĄ — JEST PAŃSTWO, OPARTE NA KOLEKTYWNEJ WŁASNOŚCI ŚRODKÓW I NARZĘDZI PRODUKCJI — PAŃSTWO RADZIECKIE.

(STALIN)

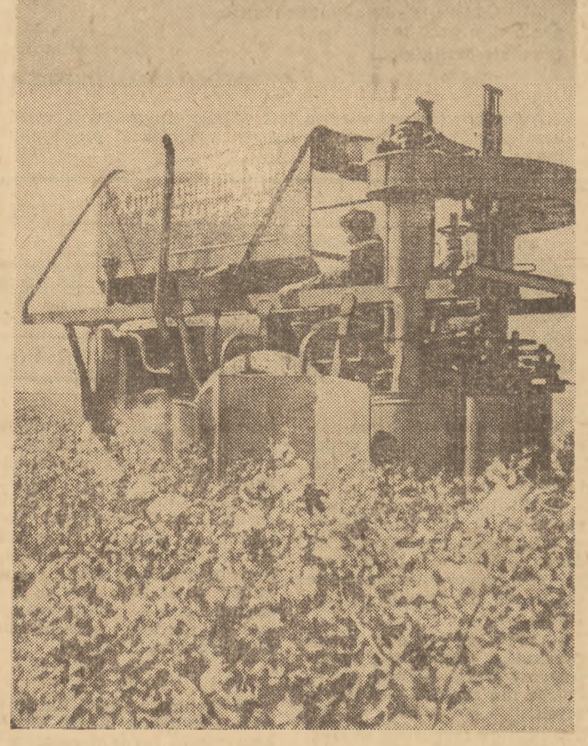

Na spalonych słońcem piaskach Kara-Kum rozlega się warkot motorów. To jadą obładowane przyrządami i sprzętem naukowym wozy ekspedycji uczonych radzieckich. Tu przetnie pustynie życiodajny kanał Turkmeński. Za parę lat warczeć będą motory potężnych kombajnów na kwitnących polach bawełny.

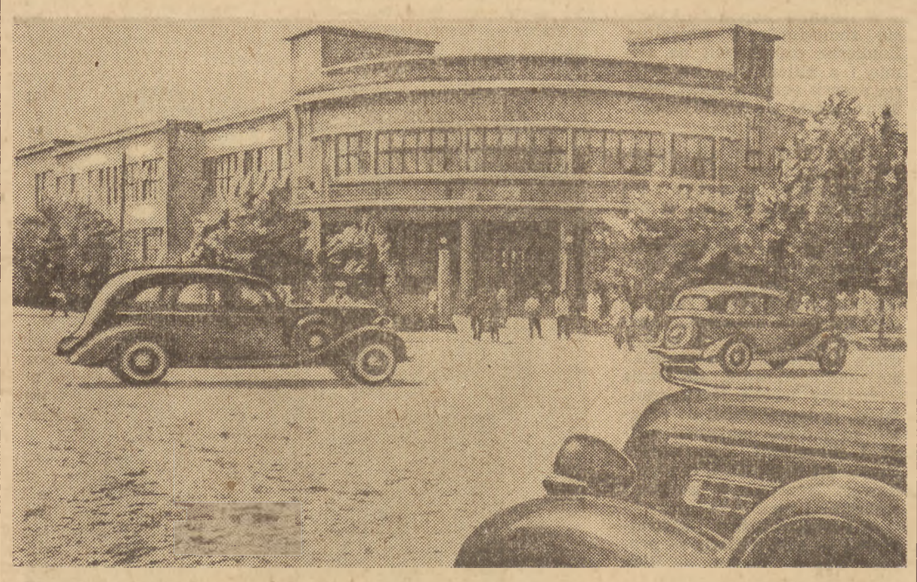

Jedna z ulic w Stalinabadzie. Obecnie w Stalinabadzie buduje się dużo domów mieszkalnych, nowy stadion sportowy oraz rozbudowuje się Park Kultury i Odpoczynku.

Ohydne oblicze imperializmu

Dzieciństwo tych murzyńskich dzieci upływa na zbieraniu odpadków na śmietniskach.. Od tego „pożywienia" ich twarze i całe ciało pokrywają się okropnymi wrzodami.

● W Algerze na sto noworodków, 50 umiera w pierwszym miesiącu życia. W Indiach 40 proc. dzieci umiera w ciągu pierwszego roku życia.

W Nigerii (Afryka) na 8 milionów dzieci, zaledwie 660.000 uczęszcza do szkoły, w Iranie z nauki korzysta 7 proc. wszystkich dzieci w wieku szkolnym.

W amerykańskiej kolonii – Porto-Rico

● Na 700 tys. ludzi zdolnych do pracy, 100 tys. — to bezrobotni, a 125 tys. pracuje zaledwie przez 5 miesięcy w roku.

● Ponad 1/5 ludności — to analfabeci, połowa dzieci w wieku szkolnym nie uczęszcza do szkół.

● Na 2.850 osób przypada 1 lekarz.

Nafta i krew

● Nafta stanowi główne bogactwo naturalne Iranu, ale korzysta z niego nie lud, a krwiożerczy imperializm anglo-amerykański.

● Do Anglo-Irańskiej Kompanii Naftowej należy 10.000 km kw. ziemi. Na tym obszarze nie obowiązują prawa irańskie. W 1950 r. zyski kompanii wyniosły 240 milionów funtów szterlingów (10.000 razy więcej niż dochód narodowy Iranu), podczas gdy kompania wypłaciła 12 milionów f. szt. wszystkim swoim pracownikom, z najwyższymi urzędnikami włącznie.

● „Umowa" zawarta między rządem USA a Iranem w 1947 r., przewiduje budowę 24 lotnisk amerykańskich, oraz baz morskich w Bender Abbas, Bender Shalpur i Bushir.

● Od 1945 roku zostało zamordowanych 17 tys. demokratów, a ponad 9.000 siedzi w więzieniu.

Pod „opieką" amerykańską

● W Japonii codziennie 20 osób popełnia samobójstwo. Przyczyną samobójstw jest w 99 proc. nędza i niemożność znalezienia pracy.

● Agencja Kiodo Cusin podaje, że w Tohoku wykryto 20 handlarzy dziećmi.

● Japońska gazeta „Manitsi" donosi, że w okręgu Osaka i Nagoja grupa handlarzy żywym towarem, sprzedała do domów publicznych ponad trzysta nieletnich dziewcząt, które znalazły się bez środków do życia.

Czym jest WALKA LUDU KOREAŃSKIEGO dla Azji

SUN YAT-SEN

wiceprzewodnicząca Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej

Mac Arthur, jego generałowie i dyplomaci z Departamentu Stanu USA chórem krzyczeli, że Południowa Korea jest „niezdobytym przedmurzem", co w ich języku znaczy „pozycją wypadową" przeciw ludowej Korei, przeciw ludowym Chinom, przeciw Związkowi Radzieckiemu. W celach wyraźnie agresywnych USA stworzyły, zaopatrzyły i wyćwiczyły armię południowo - koreańską.

Obecnie wrzask zamienił się w ledwo dosłyszalny pisk.

Południowo - koreańskie oddziały zostały rozgromione niemal natychmiast po rozpoczęciu agresji.

Dlaczego?

Wojska USA w Azji, mimo nowoczesnego uzbrojenia, specjalnego treningu i góry pieniędzy nie są i nigdy nie będą zdolne zdławić rewolucji koreańskiej.

Dlaczego?

Bo nie karabin, ale ideologia człowieka strzelającego z karabinu, decyduje o wynikach każdego konfliktu.

Patrioci koreańscy walczą o swoją własną, nade wszystko im drogą ziemię, walczą oni niezłomnie i gotowi są ponieść wszelkie ofiary.

Walczą o to, by zrzucić skuwające ich łańcuchy, walczą z myślą o Stalingradzie.

Na Korei zmagają się w śmiertelnych zapasach dwie siły: wyzwoleńcza rewolucja ludowa i zgnilizna imperialistycznej reakcji. Widzi to cała Azja, której wzrok skierowany jest na koreańskie pole bitwy.

W całej Azji, przewaga, punkt ciężkości przesuwa się z obozu imperializmu do obozu rewolucji.

Pokazał to przykład Chin i taka sama sytuacja istnieje obecnie na Korei i w Vietnamie. Jest to fakt, który ma niezwykle doniosłe znaczenie polityczne i militarne dla dzisiejszej Azji.

Bitwa o Korcę jest zwiastunem nowej politycznej i militarnej potęgi, która pojawiła się na ogromnych obszarach zamieszkałych przez więcej niż połowę ludzkości globu.

Dawniej rysowano karykatury chińskiego żołnierza, który rusza na wojnę z parasolką. Dzisiaj obraz uległ całkowitej zmianie. Żołnierz nowej armii, uzbrojony w myśl rewolucyjną mocno stanął na nogach i zwycięsko walczy z zachodnim imperializmem.

Cała Azja jest obecnie w stanie wrzenia i idea walki zbrojnej przeciwko imperialistycznemu uciskowi szerzy się jak płomień.

Ludy, jak nigdy przedtem, zdają sobie sprawę, że imperializm jest źródłem ich nędzy i ciemnoty. Widzą także zwycięstwa odnoszone mimo niewiarygodnych trudności.

Cała Azja widzi ofiary, jakie ponosi Korea. Ale cała Azja widzi także ostateczny rezultat — **zwycięstwo mas ludowych.**

Bohaterstwo ludu koreańskiego porywa do walki wszystkich uciśnionych, którzy nie złożą broni, póki cała Azja nie będzie wolna.

Żołnierz koreański wziął do niewoli drżącego ze strachu Amerykanina Listy ich kolegów pisane z niewoli do Stanów Zjednoczonych, głosy postępowej części społeczeństwa USA, otwierają im oczy. Coraz więcej żołnierzy amerykańskich przekonuje się, że Mac Arthur zrobił z nich zwykłych bandytów. Coraz więcej wojaków mac arthurowskich podnosi ręce do góry.

Vedamutu syn Vigavazama

NOCNA AKCJA POLICJI

Kto mu powiedział?
Wiatr październikowy tasuje w niebie deszcz i gwiazdy,
kołysze jadowitą wodę w cuchnącym rynsztoku.
Kto mu powiedział?
I czy mu powiedział?
Ujrzała go pierwsza Pugana,
Silvan pobiegł uprzedzić przyjaciół
i oto teraz wszyscy czekamy na człowieka,
co nocą tylko przychodzi,
człowieka, co zna hasło,
czekamy i pieśń zakazaną śpiewamy półgłosem.
Gdy słabe ręce wiatru
szeleszczą palmami,
pieśń zamilka.
Gdy syn ojca wytłaczającego olej
krzyknie z głodu przez sen,
zrywamy się.
W trwodze, nadziei, oczekiwaniu
płyną godziny.
Pugana śpiewa. We dnie zawsze milczy,
a po nocach śpiewa.
Lecz któż tak ciężko dyszy za drzwiami?
Kto tam za glinianą ścianą szepce?
Trzasnęła zasuwa...
Biali ludzie wchodzą, w rękach rewolwery.
To nie są ci, to nie są ci,
na których czekaliśmy!
Jest ich nazbyt wielu,
byśmy się na nich mogli rzucić...
Wielu? To nie przeraża!
Nas zawsze będzie więcej.
Bo z nami są wszyscy wyklęci
Ale dziś — oni mają broń.
Jutro broń będzie w naszych rękach,
a wtedy zobaczymy...
A na razie —
zbierzcie swe siły, towarzysze,
noc będzie bezlitosna.
Okrutnie bezlitosna...

tłum. MARIAN BIELICKI

Autor powyższego wiersza jest współczesnym poetą vietnamskim. Podane nazwisko stanowi partyzancki pseudonim poety.

Ibnu Mustari

Delegat Indonezji na II Światowy Kongres Studentów

Artykuł napisany specjalnie dla „Sztandaru Młodych"

Walka młodzieży Indonezji o wyzwolenie jest częścią ogólnoświatowej walki o trwały pokój

W Indonezji, dawnej kolonii holenderskiej po II wojnie światowej został zorganizowany potężny ruch wyzwoleńczy. Holendrzy przy pomocy wojsk brytyjskich rozpoczęli t. zw. „akcję policyjną" — czyli po prostu mówiąc wojnę przeciw demokratom. Niepowodzenia w tej wojnie zmusiły imperialistów do utworzenia marionetkowego rządu, który na Konferencji Okrągłego Stołu w Hadze w roku 1949 przyjął podyktowane przez imperialistów warunki „porozumienia", dające Indonezji samodzielność na papierze, a w rzeczywistości przywracające reżim kolonialny. Poniżej publikujemy artykuł o walce młodzieży indonezyjskiej o wyzwolenie.

Zognia bohaterskiej walki wyrosła organizacja, która objęła całą młodzież Indonezji. 10 listopada 1945 roku powstał patriotyczny **„Wszechindonezyjski Kongres Młodzieży".** Tego samego dnia w wielkim porcie na wschodnim wybrzeżu Jawy, w Surabaya, wybuchły zaciekłe walki przeciwko brytyjskim oddziałom okupacyjnym. Wojska angielskie wylądowały na Jawie pod pretekstem likwidacji band japońskich, ale rzeczywistym ich celem było stłumienie demokratycznych ruchów wyzwoleńczych. **10 listopada — dzień rozpoczęcia walki przeciw okupantom — jest uroczyście święcony przez młodzież indonezyjską jako „Dzień Bohaterów".**

„Wszechindonezyjski Kongres Młodzieży" — bojowa organizacja młodzieży indonezyjskiej, walczącej o wyzwolenie swojej ojczyzny, stał się członkiem ŚFMD. **Wstąpienie do ŚFMD było bardzo ważnym krokiem w życiu organizacji, gdyż młodzież indonezyjska zdaje sobie sprawę, że jedynie w ścisłej łączności z postępową młodzieżą całego świata, może ona wywalczyć pełne zwycięstwo.**

Wróg młodzieży i ludu indonezyjskiego — to nie tylko przeciwnik, kryjący się po drugiej stronie barykady, lecz tak że zdrajcy, działający wśród narodu na tyłach. Ten wróg wyrządza największe szkody, które najtrudniej jest naprawić. **Tym wrogiem są prawicowi socjaliści.** Gdy w 1945 roku została proklamowana republika, prezydentem został Soekarno, wiceprezydentem Halte, przedstawiciele interesów burżuazji, a premierem Szarir, prawicowy socjalista. To oni pozwolili Anglikom wylądować na Jawie, to oni pozwolili bez słowa na okupację Celebesu, Molukków i Borneo. **To oni w 1947 roku zgodzili się na przekształcenie Zjednoczonej Republiki Indonezyjskiej, na Zjednoczone Stany Indonezji, z holenderską królową Julianną na czele.**

Naród protestował przeciwko takiej polityce, organizując strajki, demonstracje i wiece przeciwko rządowi. **Ruch opozycyjny osiągnął najwyższe nasilenie we wrześniu 1948 roku i wówczas rząd, na rozkaz swych angielskich i amerykańskich panów, urządził krwawą masakrę ludności.**

Wielu postępowych przywódców, wśród nich wiele młodzieży, zostało zamordowanych. **Zginął wybitny przywódca młodzieży, tow. SURIPNO, członek Rady ŚFMD i MZS.** Ofiara jego krwi nie będzie zapomniana, a przykład jego życia dał natchnienie do walki całej młodzieży.

Zorganizowana w Hadze w połowie 1949 roku (według amerykańskich instrukcji) Konferencja Okrągłego Stołu, na którą zaproszono rząd indonezyjski, **była prawdziwą szopką polityczną, mającą na celu pokazać światu, że imperialiści pragną „rozwiązać" problem Indonezji.** Marionetkowy rząd jeszcze bardziej wzmógł terror, oddając lud na pastwę holenderskiego i amerykańskiego imperializmu.

Fabryki i bogate plantacje, należące do ludu, zostały oddane obcym kapitalistom. W odpowiedzi na to w całym kraju wybuchły strajki. **Chłopi stawiali czynny opór, broniąc swej ziemi. Studenci i postępowa młodzież widząc, że zagrożona jest jej przyszłość — przyłączyli się do protestującej ludności.**

Młodzież, która walczyła w odziałach partyzanckich, nie może nigdzie znaleźć pracy. Tysiące chłopców i dziewcząt żyje w górach i dżunglach, gdyż w miastach grozi im śmierć głodowa. Naród indonezyjski rozumie, że **haska konferencja — była zwiastunem nędzy i kolonialnego ucisku.**

Wskutek oszukańczych wybiegów i łamliwych obiecanek, w szeregach młodzieży nastąpił rozłam, co osłabiło jednolity dotychczas front walki o wolność. **Reorganizacja i odrodzenie ruchu młodzieżowego postępuje powoli naprzód.**

Nowa organizacja „Penuda Rakjat", (Młodzież Ludowa), powstała z połączenia 11 organizacji młodzieżowych.

„Rakjat" — wraz z całym ludem walczy o postęp i dobrobyt, o demokrację ludową.

We wszystkich wysiłkach najlepszą bronią i największą pomocą w walce są nauki Marksa, Lenina i Stalina. „Penuda Rakjat" ściśle współpracowała z ruchem młodzieży studiującej (IPPI). **Młodzież indonezyjska powitała Apel Sztokholmski i Warszawski Kongres Obrońców Pokoju wzmożoną pracą i wysiłkiem nad utrwaleniem prawdziwego pokoju, wbrew zdradzieckim przywódcom, którzy popierają obóz agresywnego imperializmu.** Młodzież indonezyjska z ufnością i wiarą patrzy na wielki obóz pokoju, któremu przewodzi wódz światowego proletariatu — tow. Stalin.

W kopalni rudy uranowej w Kongo Belgijskim — właściwymi gospodarzami są Amerykanie. Posłuszny ich rozkazom dyrektor kopalni Belg — Lavigne z powodu częstych i niewyjaśnionych awarii sprzętu mechanicznego, wydał rozkaz, aby robotnicy murzyńscy pracowali po siedemnaście godzin na dobę.

J. WALENTINOW

Strajk w „KATANGA UNION MINER"

FRAGMENT POWIEŚCI P.T. „KONGO"

Dyrektor kopalni rudy uranowej, należącej do „Katanga Union Miner", Lavigne, siedział za swym biurkiem, pogrążony w ponurych myślach. Zatruwały mu życie niespodziewane awarie mechanicznych kopaczek. Amerykanie, którzy rządzili kompanią, domagali się, aby ruda była wysyłana regularnie. Lavigne obawiał się poważnych nieprzyjemności. Jeśli nie uda mu się w krótkim czasie uruchomić uszkodzonych maszyn i zapewnić wydobycia rudy, dyrekcja kompanii przestanie się z nim liczyć; tym bardziej że na jego stanowisko ma apetyt syn jednego z członków Generalnej Dyrekcji. Najbardziej obawiał się Lavigne amerykańskiego przedstawiciela Raymonda, który na pewno podniesie wielki krzyk, gdy dowie się, że kopalnia spóźnia się z dostawą uranitu.

Dyrektor spojrzał w okno, zaskoczył go widok tłumu Murzynów, zbliżających się w stronę biura. Ze złością nacisnął dzwonek.

— A cóż to takiego? — zwrócił się do wchodzącego sekretarza — natychmiast wezwać żołnierzy! — Sekretarz skłonił się z szacunkiem i bezszelestnie wysunął z pokoju.

Lavigne wyszedł na obszerny ganek, gdzie już zebrała się zaniepokojona grupka urzędników. Policja kopalniana stała przed budynkiem w gotowości bojowej. Zbliżający się tłum rozstąpił się i na czoło wysunął się Anaka. Podszedł zupełnie blisko pod ganek i zawołał tak głośno, że wszyscy musieli go usłyszeć:

— Robotnicy kopalni żądają, abyć odwołał swój ostatni rozkaz. To niesprawiedliwy rozkaz! — Czarny urzędnik, stojący obok dyrektora, począł szeptać mu coś na ucho, lecz Lavigne nie zwracał na to uwagi. Skinieniem ręki dał znak policji. Jak stado sępów rzucili się uzbrojeni ludzie na młodego Murzyna, zwalili go z nóg, powlekli do budynku

biura. Kilku robotników skoczyło Anace na pomoc. Huknęły ostrzegawcze wystrzały. Tłum zawahał się i cofnął.

Widząc to dowódca oddziału policji wrzasnął donośnie:

— Na miejsca! Do pracy!

W odpowiedzi rozległy się wściekłe okrzyki:

— Uwolnijcie Anakę!

— Sam idź pracować, szakalu!

Spośród tłumu robotników wysunął się Kasanda.

Wzrokiem wyrażającym pełną stanowczość wpił się w pałające nienawiścią oczy Lavigne.

— Nie będziemy dalej pracować po 17 godzin na dobę — wołał podnieconym głosem Kasanda. — Musicie zapłacić nam po pięć franków za wszystkie dni, a nie jak zwykle po trzy franki. My... —

— Brać go! — krótko rzucił dyrektor, pogardliwie zacisnąwszy wargi. — Brać go! — Już ja mu zapłacę — dodał w myśli.

Strażnicy rzucili się w stronę Kasandy, ale ten uskoczył do tyłu, skrył się w tłumie i stamtąd wołał dalej:

— Nie wyjdziemy do pracy, zanim nie zmienisz rozporządzenia i nie uwolnisz Anaki. Twoi nadzorcy są gorsi od bandytów...

W bramie kopalni ukazały się samochody z wojskiem. Żołnierze zeskakiwali na ziemię i z najeżonymi bagnetami ruszyli przeciw Murzynom. Tłum zaczął się wycofywać.

*

Żaden nadzorca nie odważył się zejść do kopalni. Robotnicy korzystali z tego i leżąc na ziemi omawiali zatarg z dyrekcją.

Kilku przyjaciół Anaki zbliżyło się do Kasandy i wspólnie uradzili, że udadzą się do białych robotników, zajętych przy reperacji kopaczek. Czarni, gdy zbliżyli się do belgijskich mechaników, zatrzymali się niezdecydowani, ale Haria — znający trochę język francuski, podszedł bliżej do schylonego nad mechanizmem Belga i przemówił. Belg uśmiechając się przyjaźnie, otarł rękawem spoconą i umazaną smarami twarz.

— Postanowiliśmy zastrajkować — mówił Haria — prosimy was o poparcie! — Biali robotnicy przerwali pracę i z ciekawością dopytywali się o szczegóły zajścia, jednocześnie prowadząc spór czy w ogóle warto zwracać na Murzynów uwagę i mieszać się w całą historię. Haria stał z boku i przysłuchiwał się. Biali kłócili się zaciekle. Wreszcie stary robociarz — zwracając się do Harii — powiedział wolno: — Porozmawiamy z resztą robotników. Jeśli dojdziemy do porozumienia — podtrzymamy was — uścisnął spracowaną dłoń Murzyna i odszedł.

*

Do gabinetu dyr. Lavigne wszedł urzędnik — „Z Elisabethville — panie dyrektorze" — szepnął, podając depeszę. Lavigne przebiegł wzrokiem po blankiecie depeszy i spochmurniał. Dyrekcja Generalna zapytywała, dlaczego opóźnia się dostawę rudy. Jednocześnie zawiadomiono, że do kopalni wyjechał Raymond, aby na miejscu sprawdzić przyczyny niedociągnięć. Dyrekcja ostrzegała, że Lavigne musi natychmiast doprowadzić wszystko do porządku.

— Dobrze im tak pisać, siedząc w Elisabethville — spróbowaliby sami popracować z tymi czarnymi... A swoją drogą Murzynów trzeba nauczyć moresu! — rozmyślał — szczególnie tych dwóch zuchów. Popamiętają co to znaczy buntować się przeciw białym! O, nie będą już więcej podburzali innych... — Zresztą... na razie trzeba się zająć czym innym. Amerykanin na pewno nie będzie zachwycony, gdy zobaczy popsute maszyny. Na razie Murzyni za wszelką cenę muszą rozpocząć pracę.

Rozmyślania przerwał sekretarz, oznajmiając, że przyszła delegacja białych robotników.

— Czego chcą?

— Popierają żądania Murzynów i grożą przerwaniem pracy.

— Nie przyjmę ich. Powiedzcie, że jestem zajęty. — Twarz dyrektora pokryła się purpurą wściekłości. — Zawołajcie starszego nadzorcę!

W kilka chwil — zjawił się nadzorca. Zatrzymał się w drzwiach i służalczo wpatrywał się w Lavigne.

— Proszę cię — zaczął miękkim, łaskawym tonem dyrektor — abyś powiedział swym chłopcom, że zauważyłem na ich dobrych twarzach ślady przemęczenia. Sami są sobie winni, lecz ja im wybaczam — Od dziś będą pracować tylko do zachodu słońca. — Powiedz im, że im bardzo współczułem.

Nadzorca, wielkie czarne chłopisko, nigdy jeszcze nie słyszał tak łagodnego głosu. Ze strachem spoglądał na swego pana i władcę.

— Zaraz każę policji schwytać Kasandę — rzekł wytrzeszczając oczy — Kasanda i Anaka dostaną po pięćdziesiąt uderzeń batem szikotu.

— Nie teraz, nie teraz — ostro rzucił dyrektor i dodał łagodniej — powiedz, że przebaczyłem wszystkim, również i Anace. Niech natychmiast ruszają do pracy.

Nadzorca patrzył niedowierzająco — czy też dyrektor nie naigrawa się z niego.

Ale twarz dyrektora Lavigne wyglądała jak maska, z której nie można nic wyczytać.

Pod tą maską Lavigne usiłował ukryć najczarniejsze myśli. On — pan i władca, dyrektor kopalni „Katanga Union Miner" — musiał ustąpić przed solidarnym frontem czarnych i białych robotników.

W bezsilnej złości zagryzał wargi. Za oknem młody belgijski szofer gwizdał wesołą piosenkę.

Tłum. L. TELIGA

21 lutego postępowa młodzież całego świata zjednoczy się, aby podkreślić swoją solidarność z walką narodów dążących do zrzucenia jarzma kolonializmu.

Zwycięstwo narodów i młodzieży ZSRR, krajów demokracji ludowej i Chin Ludowych oznacza również zwycięstwo narodu i młodzieży indonezyjskiej.

Młodzież Indonezji wie, że nie jest ona osamotniona w swojej walce, że za nią stoi potężny obóz demokracji i pokoju i ta świadomość dodaje jej siły do walki o wyzwolenie swojej ojczyzny.

Rewolucja socjalistyczna nie będzie jedynie i głównie walką rewolucyjnych proletariuszy w każdym kraju przeciw burżuazji, nie, będzie to walka wszystkich uciskanych przez imperializm kolonii i wszystkich krajów podległych przeciw międzynarodowemu imperializmowi.

(Lenin)

CZYTELNICY PISZĄ

„I tak nic nie robicie, to możecie pieszo chodzić“ czyli o stosunku kierownika adm. fin. PPB w Poznaniu do gońców

W III Oddziale Poznańskiego Zjednoczenia Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego pracuje kilku gońców, którym kierownictwo Przdsiębiorstwa wstrzymało karty tramwajowe.

— *Gdy zwróciliśmy się w tej sprawie do kierownika Wydz. Administracyjno-Finansowego* — pisze kol. *TADEUSZ WRÓBLEWSKI* z budowy Sądu Okręgowego — *„wyjaśniono“: „Wam żadne karty tramwajowe nie przysługują, a zresztą i tak nic nie robicie, to możecie sobie pieszo chodzić“.*

„Doskonała“ rada. Redakcja jednak uważa, że jeśli gońcy w III Oddziale PPB nie mają nic do roboty, to należy zlikwidować ich etaty; jeśli zaś są oni tam potrzebni, to powinni mieć karty tramwajowe, aby nie marnowali cennego czasu na chodzenie piechotą po mieście lub nie wydawali na przejazdy służbowe swych własnych pieniędzy.

Odpowiedzi, jak załatwiono sprawę kart tramwajowych dla gońców, oczekujemy od Kierownictwa III Oddziału Poznańskiego Zjednoczenia PPB.

Sołtys gromady Brzeźnica odstrasza młodzież od świetlicy

Kol. **MIECZYSŁAW KORNIECKI** z **Dychowa Małego** (poczta i powiat Krosno Odrzańskie) pisze nam, jak odnosi się do ludzi sołtys pobliskiej gromady **Brzeźnica**, który swym ordynarnym zachowaniem odstrasza mieszkańców wsi, a szczególnie młodzieży, od świetlicy.

— *Jeszcze przed ubiegłym Świętem Pracy zaszedłem do gromady Brzeźnica, gdzie mam swego kolegę. Był on właśnie w świetlicy. Gdy zaszedłem tam, odbywała się właśnie akademia pierwszomajowa. Ledwo wszedłem, a sołtys gromady spytał mnie: „Kto was tutaj prosił?“. Dowiedziawszy się, że szukam kolegi wpadł we wściekłość i łapiąc mnie za marynarkę wrzasnął: „Wynoście się stąd, żebym was tu więcej nie widział“.*

Jak się później dowiedziałem, ten sposób „zachowywania się“ cechuje go w stosunkach ze wszystkimi ludźmi, a zwłaszcza z młodzieżą, która między innymi, chcąc uniknąć awantur woli nie chodzić do świetlicy, gdzie może się z nim spotkać.

Świetlica ta świeci teraz pustkami, jest bardzo zaniedbana i brudna.

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Krośnie Odrzańskim prosimy więc o zainteresowanie się działalnością nerwowego sołtysa z gromady Brzeźnica oraz o zawiadomienie Redakcji, co zrobiono, aby sołtys ten zmienił swój niewłaściwy stosunek do ludzi.

Pierwsza nagroda za pracę społeczną

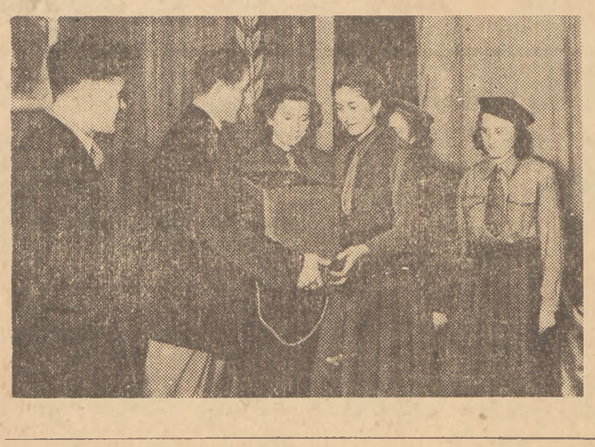

— Osiągnięcia w naszej pracy uzyskaliśmy dlatego, że w pracy tej oparliśmy się na organizacji zetempowskiej — mówiła junaczka Wawryszyńska z hufca „SP“ przy Państwowej Żeńskiej Szkole Zawodowej w Sosnowcu, hufca, który zdobył pierwszą nagrodę w woj. katowickim za pracę społeczną.

Na zdjęciu: Komendant Miejski „SP“ wręcza delegacji zwycięskiego hufca pierwszą nagrodę — radioodbiornik do szkolnej świetlicy.

Fot. *Władysław Kozioł* Katowice.

Młodzież robotnicza walczy o podniesienie swych kwalifikacji zawodowych

Z meldunków korespondentów „Sztandaru Młodych“

Produkować więcej, taniej, lepiej — to nasze naczelne hasło w pracy nad budową podstaw socjalizmu. Młodzież rozumiejąc jego ogromną wagę dla ciągłego rozwoju i rozbudowy naszej gospodarki, walczy o wzrost wydajności i jakości pracy. Młodzi górnicy z kopalń śląskich systematycznie zwiększają ilość wydobycia węgla, podnoszą jakość i czystość urobku, tkacze z fabryk włókienniczych przechodzą na obsługę coraz to większej ilości krosien, metalowcy wprowadzają nowoczesne metody szybkościowego skrawania... Cel tych wysiłków jest jasny — zwycięstwo w walce o lepsze jutro — a podstawową bronią w tej walce jest podniesienie kwalifikacji zawodowych. Nie wystarczy mieć chęci i zapał do walki, choć to jest również bardzo ważne — trzeba umieć walczyć... Duża część naszej młodzieży zrozumiała ogromną wagę podnoszenia swych kwalifikacji zawodowych — przy zakładach pracy powstały z inicjatywy młodych pracowników kółka dokształcania zawodowego, szkoły stachanowskie, kursy techminimum, zwrócono się o pomoc do starszych, doświadczonych robotników, wciągnięto do współpracy inżynierów, techników, dyrekcje...

Z całego kraju napływają od naszych korespondentów robotniczych meldunki o zorganizowanym zdobywaniu i podnoszeniu przez młodzież kwalifikacji zawodowych. Meldunki te witamy z radością — oznaczają one, że wielka armia młodych budowniczych socjalizmu staje się silniejsza o nowe, wyszkolone, szturmowe oddziały, oddziały, które staną w pierwszej linii frontu walki o Plan 6-letni.

Olsztyn

Kilka dni temu **w Państwowych Zakładach Mechanicznych Nr 1 w Olsztynie** odbyło się otwarte zebranie ZMP, które zgromadziło niemal całą pracującą w zakładach młodzież. **Na zebraniu postanowiono wzmóc walkę o podniesienie kwalifikacji zawodowych** — zgromadzona młodzież podjęła w tym celu szereg zobowiązań. Na czoło wysuwa się zobowiązanie **tow. Władysława Taraszkiewicza, który postanowił w ciągu 3 miesięcy wyszkolić 3 uczniów na dobrych tokarzy,** oraz zobowiązanie **tow. tow. Włodzimierza Jędrzejewskiego i Tadeusza Rycha,** którzy zobowiązali się drogą wyszkolenia pracowników podnieść wydajność pracy swych oddziałów i osiągać zespołowo 120 proc. normy.

Na podobnym zebraniu młodzież **Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego Nr 8 w Olsztynie zorganizowała młodzieżową brygadę transportową i młodzieżową brygadę murarską, których członkowie z pomocą starszych robotników, majstrów i kierownictwa przystąpią do zorganizowanego podnoszenia kwalifikacji zawodowych.**

Również najmłodsza młodzież woj. olsztyńskiego przystąpiła do pracy nad zdobywaniem zawodu. Drużyna **ZHP w gminie Słonecznik** samorzutnie zorganizowała przy szkole podstawowej pracownię introligatorską. Wszyscy harcerze uczą się w tej pracowni w ramach zajęć praktycznych zawodu introligatora.

koresp. **Witold Szczucki**

Stalowa Wola

Zorganizowany przez młodzież huty „Stalowa Wola“ kurs frezersko - tokarski wydatnie wzmocnił kadrę wykwalifikowanych pracowników huty. Kurs składał się z 2 grup młodzieżowych, liczących razem 79 osób — młodzieży przeważnie pochodzenia chłopskiego. Po zdaniu egzaminów z wynikiem pozytywnym, młodzi robotnicy i robotnice przystąpili już do pracy, która daje naprawdę dobre wyniki. Dzięki kursowi tacy towarzysze, **jak Ignacy Rudkowski, Józef Grębowiec, Jan Bródka, Regina Grzywa, Helena Biesiadecka, którzy przedtem nie posiadali żadnego, zawodu, są dziś przodującymi robotnikami huty.**

Koresp. **Zygmunt Szymaniak**

Wrocław

W maju 1950 roku powstał w fabryce wagonów PAFAWAG we Wrocławiu Wydział Młodzieżowy. Początkowo praca szła bardzo źle — młodym robotnikom brak było dostatecznych umiejętności. Ale młodzież zrozumiała wkrótce przyczyny złej pracy i przystąpiła do ich likwidacji. Na specjalnym zebraniu postanowiono wspólnie podnieść swe kwalifikacje zawodowe. Brygadzista oddziału, obecnie przewodniczący zarządu zakładowego **ZMP, tow. Urbaniak,** zorganizował zbiorowe kursy dokształcające i poprosił o pomoc starszych towarzyszy. Młodzież uczyła się pilnie. Dziś widać już rezultaty — **oddział młodzieżowy jest jednym z najlepszych w fabryce, a młodzi robotnicy wysuwają się na czołowe miejsca we współzawodnictwie indywidualnym.** Ostatnio na przykład dwaj ZMP-owcy, **tow. tow. Fiszer i Zieliński podjęli zobowiązania skrócenia czasu „prowadzenia drążka“ z 4 na 3 i pół godziny.** Jak stwierdzają zetempowcy, na podjęcie tego zobowiązania pozwoliło im przede wszystkim **gruntowne poznanie zawodu, osiągnięte dzięki pomocy starszych i odbytemu kursowi.**

Koresp. **M. Świerc**

Bydgoszcz

Na wojewódzkiej uroczystości wręczenia nagród i dyplomów młodzieżowym przodownikom pracy z woj. bydgoskiego odczytane zostało zobowiązanie kilku majstrów z fabryki **Pe-Pe-Ge w Grudziądzu,** którzy postanowili wyszkolić młodych przodowników pracy i przygotować ich do objęcia stanowisk brygadzistów zespołów młodzieżowych. M. in. kierownik działu konfekcji obuwia **tow. Władysław Korta zobowiązał się do dnia 22 lipca br. wyszkolić na brygadzistki 4 zetempówki, tow. tow. Urszulę Dymart, Gertrudę Wiklińską, Lubę Kozłowską i Stefanię Januszewską, mistrz oddziału powlekarek, tow. Aleksander Górski postanowił wyszkolić na brygadzistów tow. tow. Henryka Głowińskiego i Edwarda Chętnickiego, mistrz oddziału kleju tow. Głowiński wyszkoli na brygadzistę tow. Eugeniusza Szatkowskiego, a mistrz oddziału mechanicznego tow. Józef Górski wyszkoli do 1 maja br. tow Szczepana Piątka i Jana Stola na dobrych fachowców.**

Koresp. **Jan Rączy**

Śladem naszych artykułów

Osiedle Mokotowskie otrzyma reprezentacyjny kiosk z gazetami

W odpowiedzi na naszą notatkę pt. „Mieszkańcy Osiedla Mokotowskiego chcą czytać“ Sekretarz Generalny Państwowego Przedsiębiorstwa Kolportażu „Ruch“, tow. Piaskowski nadesłał nam następujące wyjaśnienie:

„Sprawa przez Was poruszona była już przedmiotem dochodzenia ze strony oddziału warszawskiego PPK „Ruch“. Uruchomienie kiosków gazetowych w Osiedlu Mokotowskim jest przewidziane w planie rozszerzenia sieci kolportażowej na terenie Warszawy, jest jednak na razie uzależnione od otrzymania będących obecnie w budowie kiosków reprezentacyjnych.

Ustawienie kiosku nastąpi prawdopodobnie w lutym br“.

Obietnica ustawienia reprezentacyjnego kiosku z gazetami ucieszy niewątpliwie mieszkańców Osiedla Mokotowskiego. Mamy nadzieję, że obietnica ta będzie zrealizowana jeszcze w tym miesiącu. Jeśli jednak ustawienie kiosku reprezentacyjnego napotkałoby na jakieś nie przewidziane planem trudności, czy nie można by ustawić choć by kiosku prowizorycznego? Bo mieszkańcy Osiedla Mokotowskiego naprawdę chcą czytać.

(Red).

Niesumienny urzędnik ZSCh w Łowiczu zwolniony został z pracy

Nasz korespondent kol. **EUGENIUSZ LESIEWICZ** pisał do Redakcji o biurokratycznym stylu pracy inspektora powiatowego KF ZSCh w **Łowiczu** ob. **Wabnicy.** Ob. Wabnica bezdusznie podchodził do potrzeb tamtejszej młodzieży (np. nie załatwił zniżki na zakup sprzętu sportowego dla LZS-u w Lipnicy). Kol. Lesiewicz wysuwał również przeciwko inspektorowi poważne zarzuty naruszania socjalistycznej dyscypliny pracy.

Na ten temat ukazała się w „Sztandarze“ z dn. 16.I. br. karykatura wraz z notatką.

W swym wyjaśnieniu Zarząd Wojewódzki ZSCh w Łodzi donosi nam, że za niewywiązywanie się z powierzonych obowiązków oraz za nieprzestrzeganie ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy ob. Wabnica został zwolniony dyscyplinarnie z zajmowanego stanowiska. Zarząd Wojewódzki ZSCh polecił również Zarządowi Powiatowemu ZSCh w Łowiczu poinformować LZS w Lipnicach o sposobie i warunkach nabywania sprzętu sportowego oraz uwzględnić złożone uprzednio przez ten zespół podanie o przyznanie zniżki na zakup tegoż sprzętu.

Korytarz oświetlony, nieporządki usunięte w Zarządzie Miejskim ZMP we Wrocławiu

W odpowiedzi na opublikowaną przez nas notatkę korespondenta **St. BŁASZCZYKA** z **Wrocławia** o ciemnościach i nieporządku panującym w korytarzu i na klatce schodowej budynku Zarządu Miejskiego ZMP we Wrocławiu, otrzymaliśmy wyjaśnienie, w którym Zarząd Miejski komunikuje:

„Brak światła spowodowany był pęknięciem rur kanalizacyjnych, z których woda zalewała instalacje elektryczne, wskutek czego częste spięcia zmuszały do wyłączania prądu“. Obecnie Prezydium Zarządu Miejskiego ZMP we Wrocławiu poleciło założyć nowe instalacje elektryczne tak, że korytarz i klatka schodowa jest znowu oświetlona. Oprócz tego Zarząd Miejski ZMP postanowił więcej uwagi zwracać na porządek we wnątrz budynku.

Radio ze świetlicy ZMP w Pile zostało celowo zabrane

W związku z notatką kolegów z **Piły,** którą zamieściliśmy w „Sztandarze Młodych“ nr 225 o zabraniu do swego prywatnego pokoju radia i adapteru własności świetlicy ZMP przez kol. **Chrobaka,** przewodniczącego ZM ZMP w Pile, **Zarząd Wojewódzki ZMP w Poznaniu** wyjaśnia, iż kol. Chrobak otrzymał zezwolenie na zabranie radia i adapteru ze świetlicy, ponieważ nie posiadała ona należytego zabezpieczenia.

Zapytujemy więc Zarząd Miejski ZMP w Pile kiedy nareszcie zabezpieczy swą świetlicę aby tutejsi koledzy mogli korzystać z adapteru i radia?

W szkole im. M. Kopernika w Grajewie nie pobiera się opłat

W artykule o nieprzestrzeganiu zakazu pobierania opłat w niektórych szkołach, jako wypowiedź jednego z czytelników, wykorzystaliśmy list kol. **Pyka** o takim stanie rzeczy w **Grajewie.**

Jak wyjaśnia Wydział Oświaty Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku, wiadomość podana przez „kol. Pyka“ okazała się nieprawdziwą, zaś „kol. Pyk“ w szkole grajewskiej nie jest znany.

RADIO

na dzień 22 lutego 1951 r.

(CZWARTEK)

Program I na fali 1322 m.

Wiadomości: 5.15, 6.30, 8.00, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. Gimnastyka 6.50. 5.10 Początek audycji. 5.20 Koncert. 6.05 Polska pieśń masowa. **6.10 Wszechnica Radiowa.** 7.00 Muzyka. 8.05 Utwory komp. czeskich. **8.55 Wszechnica Radiowa.** 9.15 Polska pieśń masowa. 9.20 Muzyka i aktualności. 9.50 Aud. literacka. 10.10 Aud. dla przedszkoli: „Trzy bałwanki“ — zabawy rytmiczne. 10.25 „Zboże“ — opow. W. Machejka. 10.40 Muzyka. 10.50 Informacje. 10.55 Aud. dla kl. III — IV „O Hani, misiu i o znakach drogowych“ — opow. 11.15 Koncert. 11.50 Głos mają kobiety. 12.15 Utwory na ork. smyczkową. 12.30 Aud. dla wsi. 12.45 Melodie ludowe. 13.15 Przerwa. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Muzyka. 16.20 Aud. oświatowa. 16.30 Utwory Schuberta. **17.00 Wszechnica Radiowa. 17.15 Zimowe Mistrzostwa Zrzeszeń Sportowych w Zakopanem.** 17.20 Z kraju i ze świata. 18.00 Koncert. 18.40 Muzyka. 19.00 Felieton. 19.10 Wyjątki z oper Majlusa i Kappa. 20.30 Koncert. **21.00 Lekcja języka rosyjskiego.** 21.15 Koncert. **21.40 Wszechnica Radiowa.** 22.00 Stan pogody. 22.02 Koncert. 23.17 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 367 m.

Wiadomości: 5.15, 6.00, 7.00, 8.00, 17.00, 20.00, 23.00. Gimnastyka 6.05. 5.10 Początek audycji. 5.20 Koncert. 6.15 Muzyka. 6.50 Czechosłowackie pieśni masowe. **7.20 Wszechnica Radiowa.** 7.40 Muzyka. 8.05 Przerwa. 13.30 Aud. dla kl. III — IV. 13.50 Utwory skrzypcowe komp. włoskich. 14.15 Aud. literacka. 14.30 Koncert. 15.10 Utwory Jana Brahmsa. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Zagadki muzyczne. 16.20 Dziennik warszawski. 16.35 Muzyka. 17.05 Odpowiedzi fali 49. **17.15 Zimowe Mistrzostwa Zrzeszeń Sportowych w Zakopanem.** 17.20 Muzyka. **17.45 Poradnik językowy.** 18.00 Aud. oświatowa. 18.15 Muzyka. 18.40 Radiowy express wieczorny. **19.00 Wszechnica Radiowa.** 19.20 Muzyka. **19.40 Lekcja języka rosyjskiego. 20.30 Reportaż z Zimowych Mistrzostw Sportowych w Zakopanem.** 20.50 Koncert. 21.45 Muzyka i aktualności. 22.20 Koncert. 23.10 Rozmowy muzyczne. 24.02 Hymn i koniec audycji.

Z notatek reportera

WARSZAWA WROCŁAW WAŁBRZYCH

Pole Grunwaldzkie jest naprawdę olbrzymim placem. Gdy wieczorem stoisz pośrodku placu na przystanku czekając na „dziewiątkę“ z Zalesia do Śródmieścia — a właśnie jest mgła — ledwie dostrzegasz światła nawet w tych najdalszych domach. Wokoło jest jeszcze wiele ruin. Trudno odrazu sobie wyobrazić, że stoi się w centralnym punkcie wielkiej trasy... W — Z, w samym środku życia przyszłego Wrocławia.

Oczywiście, nazwa trasy: W—Z została tu podana dość dowolnie, trasę możnaby bowiem nazwać raczej W — W — W Warszawa — Wrocław — Wałbrzych. Tędy — przez Pole Grunwaldzkie przejdzie wielki szlak, który połączy Warszawę z Wrocławiem i Zagłębiem Wałbrzyskim. Będzie to potężny węzeł gospodarczy, wiążący stolicę naszego kraju z zachodnimi ośrodkami górnictwa, hutnictwa, z kamieniołomami i fabrykami metalowymi.

Zanim pójdziemy trasą na zachód, zatrzymamy się na chwilę na Polu Grunwaldzkim. Teraz jest wiczór i cisza. 22 lipca 1948 był upalny dzień i plac, który rozbrzmiewał stutysięcznym gwarem stał się świadkiem narodzin Związku Młodzieży Polskiej.

Tędy szli zapewno któregoś popołudnia Ilja Erenburg, Aleksander Fadiejew, Irena Joliot-Curie i Picasso z pobliskiego gmachu Politechniki, gdzie odbywał się Światowy Kongres Intelektualistów w Obronie Pokoju. Ten Kongres dał początek ruchowi obrońców pokoju.

Takie jest dumne „wczoraj“ Wrocławia i Pola Grunwaldzkiego. „Jutro“ już znamy. A „dziś“?

Dziś rosną w pobliżu nowe budynki Politechniki. Tej samej Politechniki, w której zrodził się świeży, mocny, wyważający zamknięte drzwi laboratoriów „czystej nauki“ nurt. Nurt współpracy naukowców Wrocławia z robotnikami — racjonalizatorami.

W nowych budynkach nowej uczelni będą się uczyć nowi ludzie towarzysze: Karpiński, Domagała, Płocicki, towarzyszki: Burkówna, i Oniszko. Ale żeby to sobie bliżej wyjaśnić, trzeba udać się z Pola Grunwaldzkiego na zachód, na ulicę Piotra Skargi, gdzie w wielkim żółtym gmachu uczą się słuchacze Uniwersyteckiego Studium Przygotowawczego.

O pewnym moście nad Odrą i profesorze, który zbyt mało wymaga

— To było w maju 1945 roku — opowiada **tow. Karpiński** przewodniczący Zarządu Uczelnianego ZMP przy USP we Wrocławiu, były robotnik drogowy PKP — staliśmy z inż. Ptaszyńskim przy moście nad Odrą. Most był zerwany. Po założonych prowizorycznie deskach szli w naszą stronę dwaj szabrownicy z tobołami. Inżynier Ptaszyński robił szkic mostu. Szabrownicy przystanęli, popatrzyli i pytają: „co wy tu robicie“? „Szkicujemy most“ — powiadam. A po co? „Do końca roku postawimy go“. Roześmieli się, a jeden mówi, wskazując na dłoń: „Tu mi włosy wyrosną, jak on stanie do końca roku“. W grudniu most stanął.

— Tak, to już było dawno — ciągnie **tow. Karpiński** — dziś nie jestem robotnikiem drogowym. Kończę w tym roku USP i idę na Politechnikę. Chcę zostać konstruktorem lotniczym. O, ciężko z początku szło — 13 lat przerwy w nauce, przedtem tylko szkoła powszechna...

Ale teraz tow. Karpiński jest przodownikiem nauki. **„Most stanie w grudniu“. Most stanął. „Pójdę na Politechnikę“. Pójdzie.** Dla polskiego robotnika nie ma rzeczy niemożliwych.

Tacy są i inni z USP. Siedząc w lokalu organizacji ZMP-owskiej przy Studium słyszałem po raz pierwszy taką dyskusję: ktoś z kolegów twierdził, że profesor ten a ten jest „na poziomie“. Inny mu odrzekł z zawodem w głosie: **„no, dobra, ale on zbyt mało wymaga przy egzaminach“...**

Ludzie z roli i od warsztatów

U **Bogusława Domagały** było 10 osób w rodzinie na 4 ha. On sam pracował u prywatnego stolarza i nigdy nie byłby trafił do USP, gdyby nie rzucił „prywatki“ i nie poszedł pracować do Przedsiębiorstwa Budownictwa Przęsłowego we Wrocławiu. Został przodownikiem w stolarni. Potem na USP — miał jeden niedostateczny i zlikwidował go. Pociąga go spacjelnie fizyka.

Henryka Oniszko pracowała na krosnach żakardowych w PZPB nr. 11 w Bogatyni przez cztery lata. W czasie referendum jeździła po wsiach, jako agitator ZWM. Na USP najgorzej szło jej z fizyką, którą — dziś najbardziej lubi.

Czesławę Burkównę zawsze ciągnęło do nauki. Dlatego poszła ze wsi pod Częstochową pracować w przemyśle — w PZPB nr. 3 koło Dzierżoniowa. Szkoła Przemysłowa przy fabryce nie wystarczała do zaspokojenia żądzy wiedzy. Organizacja ZMP-owska przy PZPB nr. 3 pomogła tow. Burkównie w ziszczeniu jej marzeń. I tak dziś przodownica z przewijalni została studentką, jutro zostanie lekarzem. Jej droga jest wytknięta. W najbliższych dniach ma być przyjęta do Partii.

Tow. **Bolesław Płocicki** przybył prosto z Rzeszowskiego. Jego ojciec był parobkiem u obszarnika. Przy noszeniu worków złamał dwa żebra. Lekarze nie troszczyli się wówczas o fornali. Stary Płocicki został kaleką i biedował odtąd na 2 hektarowym gospodarstwie. Młody Płocicki uczęszczał do Ośrodka Szkolenia PRW, był przodownikiem zespołu hodowlanego i uprawy buraka cukrowego. Dziś on jest na USP, a w rodzinnej Klęcznie przygotowują się do założenia spółdzielni produkcyjnej.

Jutro do nowych budynków

Książka „Jak hartowała się stal“ jest dobrze znana słuchaczom USP. To jeden z materiałów szkoleniowych tutejszej organizacji ZMP-owskiej. Ta książka uczy walki pokolenie polskich Korczaginów.

A walka toczy się na uczelni. Przede wszystkim jest ona walką o wyniki w nauce. To nie takie proste, jakby się zdawało. Przecież są i tacy, co mieli ukończone 4 klasy szkoły powszechnej. A tu matematyka, fizyka, biologia...

Oddajmy głos. Tow. Karpińskiemu.

— Specjalnie otoczyliśmy opieką pierwszy rok. Drugoroczniacy wzięli na siebie cały ciężar pracy ideologicznej i organizacyjnej, ponadto pomagali młodszym kolegom w nauce. Wpłynęło to na pogorszenie wyników II roku. Na koniec pierwszego okresu — drugi rok miał 16 proc. niedostatecznych, pierwszy 11 proc. Wtedy zmieniliśmy całą kombinację. I rok przejął częściowo pracę organizacyjną. Zorganizowaliśmy korepetycje, które prowadzili koledzy z wyższych uczelni. W ten sposób na półrocze było już tylko: na I roku — 8 proc. niedostatecznych, na II — 10 proc. Po pół roku aktywiści pierwszoroczni przejmą pracę ideologiczną i organizacyjną, II rok musi wyrównać swoje braki. Przecież idziemy już na wyższe uczelnie. Akurat pół roku starczy na zupełną likwidację niedostatecznych. I to na obu latach!

Wiele możnaby jeszcze napisać o pracy ZMP-owców z USP i o ich życiu. I o tym, że utrzymują stały kontakt z młodzieżą fabryki M-51. I o tym, że pewne przedsiębiorstwo budowlane nie wykańcza internatu i skutkiem tego mieszkają nieraz po 5-ciu w pokojach.

I o tym wreszcie, że w ramach prac społecznych brali udział w budowie nowych gmachów Politechniki — tych w pobliżu Pola Grunwaldzkiego.

Gmachów, do których już w przyszłym roku wejdą jako nowi studenci nowego Wrocławia.

JERZY ZIELEŃSKI

Aleksander Czejszwili

LELO

FRAGMENT POWIEŚCI Z ŻYCIA GRUZIŃSKIEJ WSI

Autor powieści „Lelo“, Aleksander Czejszwili, jest jednym ze znanych pisarzy Radzieckiej Gruzji. Podstawowym tematem jego utworów jest zwycięska walka nowego ze starym, przeobrażanie się psychiki ludzi radzieckich, triumf socjalistycznych form gospodarczych i stosunków społecznych.

Co oznacza sam tytuł „Lelo“? Jest to nazwa starej gruzińskiej gry w piłkę. Walczące strony nie są drużynami w sportowym ujęciu tego słowa: walczą ze sobą dwie wsie, albo miasteczko ze wsią, albo mieszkańcy gór z mieszkańcami dolin. Hazard gry porywa wszystkich obywateli danego osiedla, a jej terenem bynajmniej nie jest jakieś określone boisko, lecz cały teren wsi — ulice, pola, las, nawet rzeka. Każda ze stron stara się przenieść piłkę, wydarłszy ją przeciwnikowi, w umówione miejsce. Stąd powstała popularna w Gruzji przenośnia: „Przenieść lelo“ — czyli osiągnąć powodzenie, wygrać jakąś sprawę, dopiąć celu!

Zapoznamy naszych czytelników z dwoma fragmentami powieści „Lelo“ — pierwszy, opowiada właśnie o jednym z takich spotkań, rozegranych między dwoma kołchozami Samchwto i Melikauri, drugi — o tym, jak te same kołchozy współzawodniczą ze sobą w przedterminowym wykonaniu planu zbioru herbaty. Okoliczność ta nadaje również grze sportowej specjalne znaczenie i odbija się na nastroju graczy. Spośród uczestników na pierwszy plan wysuwają się główne postaci powieści: młody, dzielny Guryjczyk Kiszwardi rozpieszczony nicpoń, syn bogatego dorobkiewicza Sipity-Bondo i urocza córka starego Sepe — Cicino, o której względy ubiegają się obaj młodzieńcy.

Powieść „Lelo“, która w całości ukaże się w roku bieżącym nakładem „Książki i Wiedzy“, tłumaczył Jerzy Brzęczkowski.

Czyja będzie piłka?

Dziś, powiadają, podczas otwierania mostu mają zamiar urządzić „lelo“ — powiedział Sepe do Farny, oczekującego przy bramie. Ciężko stękając starzec z trudem przedostawał się przez przełaz. — Powiadają, że goście przyjadą z Czuwaszji. Po to tylko idę, żeby spojrzeć na grę i na gości, bo już od dwóch dni z łóżka nie wstaję. Gdzie się podziała moja dawna krzepa w kolanach? Jak ja, bywało, nosiłem piłkę...

Tak doszli do obejścia Sipita, skąd zaczynała się niedawno poszerzona szosa prowadząca do mostu. Grupa młodzieży pędem wymijała starców. Na przedzie, wysoko podrzucając piłkę, biegł Mamija, za nim pędzili Kiszwardi, Karaman i Kapiton, starając się przejąć piłkę w locie.

— A diablęta! — zawołał Sepe, którego o mało nie przewrócili. — Serce ich bije, jak wolny ptak! Krew szumi, nie to, co w moich wyschniętych żyłach.

Kołchoźnicy obydwu wsi, Samchwto i Melikauri byli już w komplecie. Tłum huczał wesoło. Z daleka rzucała się w oczy grupa uczestników chóru guryjskich pieśni, ubrana w barwne, narodowe stroje: aksamitne kamizelki, wyszywane srebrem, bufiaste szarawary, szerokie jedwabne pasy, miękkie buty safianowe, na głowach zaś mieli przemyślnie zawinięte strojne baszłyki. Zabrzmiały pieśni, zaczęły się tańce. Chór Melikaurczyków zaśpiewał pieśń taneczną. Oto wyszedł i sam Bondo, zapraszając Cicino. Nigdy niewidziane w Samchwto figury taneczne Bonda, które teraz wywoływały powszechny zachwyt. Zacząwszy Lezginkę, niespodziewanie przechodził w swańską „Ceruli“ i stając na palcach sunął naprzód szybko krzyżując nogi. I nagle z rozpędu padając na kolana przed Cicino, zagradzał jej drogę; padał z taką siłą, że nawet widzowie odczuwali ból w kolanach. Końce sprzączek jego miękkich butów przy skokach wzlatywały w górę, a szerokie rękawy jedwabnej koszuli rozdymały się jak żagle.

— A do licha! To jest dobrana para! — powiedział ktoś tuż przy Kiszwardim i słowa te z całą mocą wbiły się w świadomość Kiszwardiego.

Wreszcie taniec Cicino i Bonda się skończył. Chór jeszcze raz zagrzmiał taneczną pieśń „Wo-Czaguna“. Jeszcze raz przypłynęli w kręgu Małgorzata i Mamija. Widzom od oklasków popuchły już dłonie, śpiewacy ochrypli, lecz Kiszwardi jakby zdrętwiały wciąż nie mógł oderwać oczu od Cicino stojącej w grupie młodzieży przy Bondo. Czyżby to była ta sama Cicino, którą niemal na rękach wnosił na Sultmecyjskie zbocze? Czy tylko dziś wydaje mu się taka piękna, czy zawsze była taka? Perłowy blask jasnej twarzy jakby współzawodniczył z blaskiem oczu, policzki delikatnie różowiły się pod czerwonym beretem, ale najbardziej pociąga jej uśmiech! Zmienny, kapryśnie rozkwitał na ustach i nagle, niby odblask słońca, przelatywał na oczy. Trudno określić jakiego koloru są teraz jej oczy: czy są ciemnogranatowe, czy też czarne? Uśmiech nagle zmieniał całą jej twarz.

Kiszwardiemu nikt nie powierzał kierownictwa grą, ale jeszcze przed skończeniem wiecu sam na własną rękę przystąpił do rozstawiania graczy. Kombinował, dokąd mogłaby polecieć piłka, gdzie mogły zewrzeć się w walce grające strony i odpowiednio do tego rozdzielał siły. Okiem stratega mierzył opadającą ku rzece przestrzeń porośniętą zieloną trawą. Z jednej strony była ona przecięta rowem prowadzącym do młyna, z obydwu stron rowu rosła trzcina. Przy tym trzęsawisku Kiszwardi schował Karamana, licząc na to, że piłka na pewno tędy poleci. Bidzinę i Mamiję posłał do Narundżała. Sam poszedł na środek pola, żeby rozstawić ludzi w miejscu, gdzie będzie rzucona piłka. Domy ciasno stały tu jeden obok drugiego otoczone wysokimi parkanami. Na końcu pola rosło kilka leszczyn, a z nich zwisały niby huśtawka pnącze winogronowej łozy. Na ukos ciągnął się stary chruściany płot przegrodzony przekrzywionym chlewem. Kiszwardi postanowił tu się cofnąć jeśli mu się uda złapać piłkę.

Niecierpliwił się, żeby jak najprędzej dostać piłkę. Kiedy wreszcie Georgi podrzucił piłkę, Mamija wysoko podskoczył nad stłoczonymi graczami i chwycił ją w locie.

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Grocholska i Ciaptak-Gąsienica zwyciężają w kombinacji alpejskiej

W trzecim dniu Zimowych Mistrzostw Zrzeszeń Sportowych Polski rozegrano w Zakopanem slalom do kombinacji w konkurencji mężczyzn i kobiet. Obie trasy slalomu znajdowały się na Hali Kondratowej. Trasa mężczyzn miała 500 m. długości przy różnicy poziomów 180 m. Znajdowało się na niej 44 bramki. Warunki śniegowe ciężkie z powodu zadymki.

W pierwszym przejeździe w konkurencji mężczyzn startowało 96 zawodników. Kolejkę ukończyło 83. Najlepszy czas w pierwszym przejeździe uzyskał Dziedzic — 57,8 (wynik ten jest jednocześnie najlepszym czasem dnia). 2) Ciaptak — Gąsienica, 3) Roj.

W drugim przejeździe pierwszym był Ciaptak z czasem 1:01,8, 2) Roj, 3) Wawrytko II, 4) Dziedzic.

W slalomie zwyciężył Ciaptak — Gąsienica — 2:06,1 przed Rojem — 2:07,1, Dziedzicem — 2:07,4, Popieluchem — 2:07,7 i Wawrytką II — 2:09,8.

W kombinacji alpejskiej: 1) Ciaptak — Gąsienica, nota 0,62, 2) Roj — 3,25, 3) Dziedzic — 4,80, 4) Wawrytko II — 5,23, 5) Popieluch — 8,21.

Slalom w konkurencji kobiet rozegrano na trasie długości 300 m przy różnicy wzniesień 170 m i 32 bramkach. Startowało 36 zawodniczek. Najlepszy czas w pierwszym przejeździe uzyskała Grocholska — 54 sek., 2) Bujak Anna — 59, 3) Jończyk — 1:01,4, 4) Kodelska.

W drugim przejeździe Grocholska była również pierwsza z czasem — 57,5, 2) Kowalska — 1:03,2, 3) Czarnik — 1:03,5.

W slalomie zwyciężyła Grocholska — 1:51,8 przed Bujakówną — 2:05,5, Kowalską, Czarnik i Kodelską.

W kombinacji alpejskiej kobiet: 1) Grocholska, nota 0 pkt, 2) Bujak — 8,95, 3) Kodelska — 13,7, 4) Czarnik — 17,33, 5) Kowalska — 26,14.

GĄSIENICA - DANIEL HELENA „GWARDIA" — I m. bieg płaski na 10 km.

KOWALSKA „GWARDIA" — II m. bieg płaski na 10 km

W drugim dniu Zimowych Mistrzostw Zrzeszeń Sportowych odbyły się wszystkie przewidziane programem konkurencje, to jest zjazd kobiet i mężczyzn oraz sztafeta 4 x 10 km.

Na starcie sztafety 4 x 10 km stanęła rekordowa ilość 24 zespołów (każde Zrzeszenie po 2 drużyny). Trasa biegła za Cyrli.

Bieg zjazdowy mężczyzn i kobiet odbył się na trasach prowadzących z Kasprowego Wierchu. Meta biegu kobiet była nieco powyżej schroniska na Hali Goryczkowej, mężczyźni zaś jechali trasą GIS 2.

Wygrała bieg Grocholska pewnie i była bezsprzecznie najlepszą zawodniczką na trasie. Na zdjęciu: Zawodnicy na starcie.

Foto Film Polski

Hokeiści Koszyc CSR zwyciężają Ogniwo 9:3

W rozegranym we wtorek spotkaniu hokejowym reprezentacja Koszyc pokonała reprezentację **Ogniwa — 9:3 (0:1, 3:1, 6:1).**

Bramki dla Koszyc zdobyli: Ulbricht — 3, Gemov — 2, Zilrini — 2, Sekel — 1, Mecko 1.

Dla Ogniwa: Janiczko — 2, Csorich — 1.

Widzów 5 tys.

Głażewska na zawodach w ZSRR poprawia łyżwiarski rekord Polski na 1.000 m

Przebywające w ZSRR ekipy łyżwiarek w jeździe szybkiej Polski, Czechosłowacji, NRD i węgier wzięły udział w mistrzostwach Związków Zaw. ZSRR, które odbyły się w Gorki.

Zawodniczki zagraniczne startowały poza konkursem. W czasie mistrzostw mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych (silny mróz) ustanowiono nowe rekordy Polski i Czechosłowacji.

Nowym rekordem Polski jest wynik 2:01,0 w biegu na 1.000 m. uzyskany przez Głażewską.

Z zawodniczek CSR dwie w biegu na 500 m uzyskały wyniki lepsze od dotychczasowego rekordu CSR, który wynosił 54,7. Najlepszą z zawodniczek Czechosłowacji była na tym dystansie Hanzlihova, która uzyskała czas 53,4.

Sprawnie przebiegają wybory do Rad LZS-ów w powiecie puławskim

W niedzielę 18 bm. odbyła się w Puławach Powiatowa Narada Aktywu Wiejskiego. Na naradzie poruszana była także sprawa sportu na wsi: konieczność dalszego umasowienia kultury fizycznej i odpowiedniego składu klasowego LZS-ów i ich Zarządów, zwrócenia specjalnej uwagi na spółdzielnie produkcyjne i PGR-y oraz otoczenia troskliwą opieką istniejących już tam Ludowych Zespołów Sportowych.

Na terenie powiatu puławskiego pracują 43 Ludowe Zespoły Sportowe, które skupiają 1200 członków: w tym 200 kobiet. (dane za rok 1950). Rolniczy charakter powiatu, powstawanie coraz to nowych spółdzielni produkcyjnych; wzrastające zainteresowanie sportem wśród młodzieży wiejskiej, pozwalają na stały wzrost Ludowych Zespołów Sportowych. Na rok 1951 zaplanowano powiększenie ilości LZS-ów do 55 — mówi przew. PKKF kol. Zieliński, ale plan ten zostanie poważnie przekroczony jeżeli dostaniemy więcej sprzętu sportowego i przeszkolimy więcej aktywistów. Ze swej strony zrobimy wszystko, aby liczba LZS-ów na terenie powiatu wzrosła do 90. Na odcinku sportu wiejskiego Kom. Kult. Fizycznej, Zarz. Pow. ZMP i ZSCh bardzo ściśle ze sobą współpracują dążąc do podniesienia poziomu kultury fizycznej w całym powiecie.

Najlepszym dowodem tej współpracy jest dobre przygotowanie wyborów do Władz Ludowych Zespołów Sportowych i ich sprawny przebieg.

LZS BARANÓW WYBRAŁ NOWY ZARZĄD

W ubiegłym tygodniu obradował na Walnym Zebraniu Wyborczym LZS — Baranów. Na zebranie poza 35 członkami przybyli przedstawiciele PZPR, ZMP, ZSCh i Ligi Kobiet. W sprawozdaniu za ubiegły rok kol. Pławaś omówił szeroko osiągnięcia i braki LZS-u. Na 36 członków LZS-u jest 12 kobiet i wykazują one nie mniejszą aktywność niż ich koledzy. Zorganizowaliśmy sekcje: gier sportowych, lekkoatletyczną, piłki nożnej, pływacką oraz w ramach pracy świetlicowej kółko tańców regionalnych. Gościliśmy u siebie sportowców Budowlani — Warszawa, rozgrywając z nimi spotkania w piłce siatkowej i nożnej oraz w pływaniu. Nasz LZS brał czynny udział w biegach narodowych i marszach jesiennych. Aby podnieść poziom uświadomienia ideologicznego swoich członków prowadzimy szkolenie. Wybudowaliśmy dwa boiska do piłki nożnej i dwa do siatkówki. Brak zainteresowania naszym LZS-em ze strony Gm. Rady Sportu Wiejskiego i sprzętu sportowego znacznie zahamował naszą pracę.

W planie pracy na rok 1951 LZS — Baranów zobowiązuje się zwiększyć ilość członków do 50, postawić na wyższym poziomie sekcje, przeszkolić przewodników LZS na kursach, zorganizować pomoc sąsiedzką przy siewach i żniwach, zawiązać na terenie PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych brygady produkcyjne z udziałem sportowców, oraz zdobyć 7 odznak SPO.

Przewodniczącym Rady LZS-u został kol. Pławaś Aleksander, aktywista zetempowski, syn małorolnego chłopa.

STARSI PRZEKONUJĄ SIĘ DO SPORTU

W gromadzie Pogonów widzi się duże zainteresowanie starszego społeczeństwa sportem, które wyraża się pomocą udzieloną miejscowemu LZS-owi. Na zebraniu wyborczym przedstawiciele Gm. Kom. PZPR zobowiązał się opiekować LZS-em i udzielać daleko idącej pomocy. LZS-Pogonów zobowiązał się włączyć do akcji siewnej i skupu zboża, oraz organizować brygady produkcyjne z udziałem sportowców.

(WW).

Kronika Krajowa

NOWE SPORTOWE BRYGADY PRODUKCYJNE

W zakładach im. Stalina w Poznaniu powstała druga brygada produkcyjna, składająca się z samych sportowców. Członkowie brygady produkcyjnej, Malujdy i Najderek zobowiązali się wykonać w ramach współzawodnictwa długofalowego po 130 proc. normy, a Kowalski postanowił wykonać 120 proc. normy. Ponadto brygada ta wezwała pierwszą brygadę produkcyjną do międzygrupowego współzawodnictwa pracy, a pozostałych sportowców do tworzenia podobnych brygad produkcyjnych.

*

Podejmując apel inicjatorki I brygady z udziałem sportowców w woj. krakowskim Danuty Kwiatkowskiej, członkowie koła sportowego przy Polskich Zakładach Zbożowych utworzyli dwie nowe brygady produkcyjne, które zobowiązały się przekraczać dotychczasowe normy o 15 proc.

400 ZAWODNIKÓW STARTOWAŁO W TURNIEJU TENISA STOŁOWEGO W NOWEJ HUCIE

Akcja klubów krakowskich, organizujących na terenie Nowej Huty zawody propagandowe, mające na celu spopularyzowanie i podniesienie poziomu sportu wśród robotników, przynosi dobre rezultaty.

W turniejach ping-pongowych, rozgrywanych w świetlicach brygad ZMP-owskich, wzięło udział około 400 graczy.

Wielką popularnością wśród robotników cieszy się również boks i zapaśnictwo.

19.340 NAUCZYCIELI WF PRZESZKOLONYCH ZOSTANIE W BR

Ministerstwo Oświaty planuje przeszkolenie w 1951 r. na kursach 19.340 nauczycieli wychowania fizycznego.

W okresie ferii zimowych zorganizowano 8 kursów narciarskich w Zakopanem, Wiśle i Magórkach k. Bielska. Na kursach tych przeszkolono 420 nauczycieli.

Ponadto na kursach zimowych przeszkolonych będzie w br. ponad 1.000 uczniów najwyższych klas liceów pedagogicznych. Obecnie czynne są już kursy takie w Zakopanem i Szklarskiej Porębie.

SPORTOWCY Z FABRYKI IM. 22 LIPCA W WARSZAWIE PROPAGUJĄ SPORT NA WSI

W ubiegłą niedzielę grupa 25 sportowców z koła Spójnia przy fabryce im. 22 Lipca wyjechała do Raciąża pow. Sierpc.

Rozegrano 3 walki pokazowe w boksie i 7 spotkań zapaśniczych.

Odbył się również pokaz podnoszenia ciężarów. Zarówno walki jak i podnoszenie ciężarów były fachowo objaśniane przez trenera zespołu Szajewskiego. Ponad 300 widzów, w większości młodzieży, żywo interesowało się pokazami.

Żołnierze Ludowego Wojska Polskiego zdobywają wyszkolenie bojowe i ideologiczne

U góry: Po ćwiczeniach żołnierze z pododdziału jednostki im. gen. Bema. przodujący w wyszkoleniu, słuchają odcinka książki Gen. Werszychory p.t. „Ludzie o czystym sumieniu".

Z lewej: Artylerzyści podczas zimowego szkolenia ćwiczą się m. in. w odprzodkowywaniu działa.

Foto WAF

Tłum. I. L.

Michał Maklarski

KLĘSKA mister Clarka

|17|

Pod koniec badania Wakułow z lekkim zmieszaniem zapytał:

— Mam nadzieję, że nie macie nic przeciwko temu, jeśli wrócę do pytania, na które nie mogłem wam dać odpowiedzi? To o mojej wczorajszej wizycie w poliklinice.

— Słucham was — podejrzliwie zgodził się podpułkownik.

— Nie myślcie tylko, że ja teraz.. cofam się i chcę wam wyjaśnić przyczynę. Nie, to po prostu... No, jakby to powiedzieć? Moment psychologiczny, czy jak?... Z całą pewnością, przez cały ten czas odpowiadając na wasze pytania i zastanawiając się nad nimi, cały ten czas podświadomie myślałem o tym... I przypuszczalnie dlatego niespodziewanie przypomniałem sobie pewien wypadek z dzieciństwa... Pewnego razu wlazłem na grzebiet łagodnego, chłopskiego konia i z dość dużym powodzeniem jeździłem na nim do chwili, kiedy znaleźliśmy się przy zagrodzie, gdzie była stajnia. I nagle koń w pełnym biegu ostro skręcił i wbiegł w otwartą bramę. Jeśli bym nie spadł, to napewno uderzył bym się głową o deskę nad bramą. Naturalnie że ten koń nie zrobił tego ze złości, a po prostu tak... odruch warunkowy... automatycznie... Nazwijcie to jak chcecie. Nie dziwcie się temu dziwnemu wspomnieniu... Tak. Oto i ja jechałem zwykłą drogą, podjechałem do przystanku przy fabryce i rozumiecie, automatycznie... Niespodziewanie dla samego siebie powiedziałem żonie: „Zejdę i na niedługo wpadnę do polikliniki". Powtarzam, że to w żadnym razie nie jest objaśnienie i proszę nie brać tego pod uwagę. Po prostu... przypomniało się...

Wspominając teraz tę część swojej rozmowy z Wakułowem, Nikonow wyraźnie odczuł poważne zadania, które wypadło mu rozwiązać i w zdenerwowaniu nacisnął koniuszek dopiero co zatemperowanego ołówka. Cienki jak igła grafit złamał się. Nikonow z gniewem rzucił ołówek na stół.

— I spróbuj rozwiązać to równanie z dwiema niewiadomymi...

Myśli podpułkownika wróciły do Naumowej.

Jeszcze rano posłano do Bobrujska terminowe pismo z prośbą o dokładne informacje o ojcu Naumowej. Pozostawało czekać na odpowiedź. Naturalnie, że mogła ona zawierać informacje o wrogiej działalności Ernesta Ludwikowicza Armfelda, ale nawet w tym wypadku sprawa w dalszym ciągu pozostawała na martwym punkcie. Jakiekolwiek wiadomości o zachowaniu się ojca w czasie okupacji nie dawały prawa by podejrzewać córkę o chęć zamordowania inżyniera Dmitriewa. Wątpliwe, czy mogłyby one wyjaśnić w jaki sposób Naumowa — jeśli założyć, że właśnie ona jest winna — została nakłoniona do przestępstwa. „Rzeczywiście". Załóżmy, że stary... Ile to lat on miał w czterdziestym pierwszym? — Nikonow znalazł w teczce życiorys Naumowej. — Aha, jest. Ona pisze: „ W siedemdziesiątym roku życia..." No, załóżmy, że ten siedemdziesięcioletni starzec przeszedł na stronę Hitlera. Tę możliwość, biorąc pod uwagę jego przedrewolucyjną przeszłość, można przypuścić. tym bardziej, że miał możność ewakuowania się przed wstąpieniem Niemców do Bobrujska... Teraz można przypuścić, że informacje o jego „pracy" doszły do wiadomości jakiegoś wywiadu..., powiedzmy wywiadu X... Dlaczego zresztą błądzić w abstrakcji? Powiedzmy ściśle: Wywiadu, którego przedstawicielem w naszym mieście jest mister Clark... To znaczy, trzeba wziąć pod uwagę taką możliwość, że Clark dowiedział się czegoś o życiu Naumowej i wygrzebał jakieś wiadomości o życiu jej ojca w czasie okupacji... Ale to już za mądre dla niego. Wątpię... No, powiedzmy... A Naumowa? Czy można było ją wziąć na taką przynętę? Bać się jakichś informacji o ojcu? I możliwie jeszcze zupełnie zmyślonych? Bzdura!

Wakułow?... Kiedy w czasie badania udało się przywrócić lekarza do stanu równowagi, kiedy zaczął mówić z sensem, to Nikonow miał uczucie, że otworzyły się przed nim szerokie drzwi. Wakułow nie tylko z chęcią odpowiadał na pytania, ale wypowiadał sądy, które w żadnym razie nie mogły być podyktowane wyrachowaniem czy chytrością. Na przykład w związku z Naumową Wakułow gorąco przekonywał Nikonowa o niesłuszności podejrzeń pod jej adresem. Jako decydujący argument przytoczył śmierć jej córki.

— Wy nie brońcie jej tak bardzo — przerwał mu Nikonow. Jeśli nie ona, to wy. „Tertium non datur" — „Trzeciej możliwości nie ma" — tak, zdaje się, mówi łacińskie przysłowie?

Z bladej twarzy Wakułowa spłynęły ostatki krwi. Widać było, że ogromnym wysiłkiem woli zmuszał się, by patrzeć w oczy Nikonowa i po męczącej przerwie powiedział:

—A jednak nie mogę nic innego powiedzieć o Oldze Ernestownie.

„Co to było? — pomyślał Nikonow, przypomniawszy sobie teraz ten moment badania. — Zręcznie upozorowana szlachetność?

No, w takim razie jest on chytry".

Naumowa również chętnie odpowiadała na wszystkie pytania Nikonowa. Ona jednak nie wykazała tej szlachetności w stosunku do Wakułowa, jak ten ostatni w stosunku do niej. Naumowa zupełnie przejrzyście dała do zrozumienia, że śledztwo powinno się zająć przyjściem Wakułowa do polikliniki w jego wolny dzień. Właśnie tak, jako ukrytą aluzję, przyjął Nikonow jej wypowiedź o wczorajszym przyjściu Wakułowa do polikliniki. Gdyby Naumowa wypowiedziała swoje podejrzenie jasno, Nikonow nie widziałby w tym teraz nic podejrzanego. „Ale to było robione tak po cichutku, złodziejsko... Nie, to niegodne radzieckiego człowieka. To zupełnie to samo, co anonimowy, donosicielski list".

I tak na psychicznej wadze pułkownika po raz pierwszy naruszona została równowaga na korzyść Wakułowa.

Nikonow wspomniał również maleńką pauzę w zdaniu Naumowej: to „ze", po którym nastąpiła pauza tak maleńka, że może w rzeczywistości wcale jej nie było. „Może mi się po prostu wydawało? A jeśli nie? Jeżeli ona omal nie powiedziała: „Ze śmiercią Dmitriewa". Przecież wtedy byłby koniec całej sprawy. Ale ona zaraz dodała: „ze zdrowiem" i znowu nie mam podstaw do podejrzewania jej bardziej niż Wakułowa" — szybko przyznał się przed sobą Nikonow. Niemniej jednak równowaga na niewidzialnej wadze została naruszona jeszcze bardziej.

I jeszcze na jeden moment zwrócił w tej chwili podpułkownik uwagę: zapoznając się z papierami lekarzy Nikonow dziwił się niezliczonej ilości najróżniejszych dokumentów, charakterystyk, zaświadczeń, które znajdowały się w papierach Naumowej. Były to rozpadające się ze starości karteczki, wycinki z gazet i dokumenty wydrukowane na dobrym gatunkowo papierze, zabezpieczone potężnymi pieczęciami, jakieś skierowania, które w ogóle w niewiadomo jaki sposób dostały się do jej papierów. Nikonow pomyślał: „Zupełnie jak jakaś witryna w muzeum... W jakim celu ona to zbiera? Jakoś niezbyt skromnie to wygląda... A może ja to wszystko nie tak przyjmuję? Możliwe, że to po prostu leży w jej pedantycznym charakterze?"

Nie mniej jednak na niewidzialnej wadze jedna szala uniosła się jeszcze wyżej, a druga odpowiednio opadła.

Jeśliby Nikonowi powiedziano teraz: Popatrz na tych ludzi nie jak sędzia śledczy, a jak znajomy. Którego z nich wolałbyś jako człowieka? — jeśliby go o to zapytano, Nikonow najprawdopodobniej odpowiedziałby: „Wakułowa".

„Tak — pomyślał podpułkownik. — Ale nie mam prawa bawić się w abstrakcje i nie mam prawa przekształcać śledztwa w nieodpowiedzialną grę myśli".

Nikonow uśmiechnął się: „W ten sposób na dobrą sprawę mogę przekształcić się w zawziętego psychologa... Zresztą..., czym to nie wypada czasem zajmować się w naszej pracy".

c. d. n.

S. JUK

Naczelny inżynier budowy Kanału Wołga-Don

MIĘDZY WOŁGĄ A DONEM stalowe olbrzymy PRACUJĄ DLA POKOJU

Podczas, gdy pan Acheson obiecuje ludom na rok 1951 „Krew, trud, pot i łzy", podczas gdy Mac Arthur morduje i pustoszy ziemię koreańską — Rada Ministrów ZSRR ogłasza na rok 1951 ukończenie budowy Kanału Wołga-Don.

Sierpień: elektrownie wodne Kujbyszewa i Stalingradu na Wołdze; **wrzesień:** wielki Kanał Turkmeński; **październik:** elektrownia Kochowka na Dnieprze; **grudzień:** Kanał Wołga-Don: ponad 2.000 km. kanałów nawadniających, ponad 20 miliardów kilowatogodzin siły elektrycznej, dobytej z wody, ponad 28 milionów hektarów ziemi, zdolnej dzięki nawodnieniu wydawać plon.

Kanał Wołga-Don, to urzeczywistnienie wieloletnich marzeń. Od XVIII wieku do Rewolucji Październikowej mnożyły się projekty połączenia obu rzek. Rosja carów nie była w stanie zrealizować żadnego z nich.

Epoka socjalizmu urzeczywistniła ten stuletni sen. Jakież tajemnicze siły zatriumfowały nad przyrodą i czasem?

Zostały one ujawnione już dawno — przez Stalina. Pierwsza siła — to socjalizm. Dalsze z niej wypływają. rozwój przemysłu i kołchozów, kadra wychowana do realizacji wielkich zadań, wysokokwalifikowani robotnicy, racjonalizatorzy — którzy kruszą stare normy, technicy — którzy nadążają za nauką i nauka — która nadąża za życiem. W Związku Radzieckim życie stało się radosne, a kiedy dobrze jest żyć, dobrze się pracuje.

Taka jest tajemnica kanału Wołga - Don. Dlatego Moskwa staje się portem pięciu mórz.

NOWE MORZE

Projekt zawiera: kanał komunikacyjny, zaporę z elektrownią wodną, kanał nawadniający. Prace przygotowawcze obejmują: 392 km. drogi żelaznej, 463 km dróg bitych, 626 km linii wysokiego napięcia, 467 km linii niskiego napięcia, 1227 km linii telefonicznych, warsztaty, mieszkania i budynki o łącznej kubaturze 1,5 miliona metrów sześciennych.

Do budowy kanału komunikacyjnego i kanałów, które nawodnią pierwsze 100.000 ha przewidziano: 164 m kubicznych wykopów ziemnych i 860.000 m kub. betonu. Prace budowlane są zmechanizowane w 90 proc., ziemne — w 97 proc.

Budowa kanału musi pokonać poważne przeszkody geologiczne. Poziomy wody w obu rzekach znacznie się między sobą różnią. Garb lądu, który rozdziela rzeki, wznosi się 88 m nad poziom Wołgi i 44 m nad poziom Donu. Skutkiem tego przechodzenie statków z Wołgi na Don będzie następowało dzięki sztucznemu przerzucaniu wielkich fal wody z jednej do drugiej rzeki.

Sam kanał biegnie doliną, w której płynie 56 km drobnych rzek. Połączymy je wszystkie jeziorami, tworząc nowy system wodny. Kanał będzie zaopatrywany w wodę z Donu 3 wielkimi pompami, wrzucającymi po 45 m kubicznych wody na sekundę.

Zaporę zbudujemy koło miasteczka Czimlanskoje, gdzie wody Donu spiętrzają się same na zakręcie rzeki. Pozwoli ona podnieść poziom wody w Donie o 26 m. Tu skupi się także wodę rzek, bezproduktywnie w tej chwili płynących ku morzu Azowskiemu. Elektrownia wodna będzie miała moc 16.000 kilowatów.

Nowe „Morze Dońskie" (tak nazywamy rezerwat wodny koło Czimlanskoje) będzie miało 180 km długości i 30 km szerokości. Fale dojdą do 3 m wysokości. Dla bezpieczeństwa żeglugi powstaną porty zaopatrzone w falochrony, gdzie statki będą mogły odczekiwać burze (bo i one będą zdarzały się na sztucznym morzu).

Drogę komunikacyjną wyposażamy w sygnalizację elektryczną, aparaty radiowe i radarowe.

Znacznej przebudowie musi ulec Rostów, położony 40 km od morza. Zbudujemy cztery porty: jeden przy ujściu Dońca — dla przeładunku węgla z Donbasu na Wołgę oraz drzewa z Kamy do Donbasu, drugi w Czimlanskoje — obsługujący rejon Strewropola, między Donem a Kaukazem, trzeci w Kałaczu. Czwarty port zostanie zbudowany u ujścia Donu dla kierowania przechodzeniem statków z morza na kanał i odwrotnie.

NOWA FLOTA

Nowa droga nawigacyjna pozwoli przewozić Dońcem węgiel i metale do przemysłowych ośrodków Powołża i poprzez Wołgę — Don transportować drzewo do Donbasu, Rostowa nad Morze Czarne i Azowskie, na Zachodni Kaukaz.

Moskwa otrzyma ryby z Morza Azowskiego. Wołga przywiezie nad środkowy Don papier, samochody i traktory, Don zaopatrzy Powołże w produkcję Kaukazu. Już w pierwszych latach obrót towarów w basenie Donu wzrośnie w porównaniu z dzisiejszym 5—6-krotnie.

Musimy więc zbudować całą nową flotę. Już buduje się nowe statki dla transportu węgla, fabryka w Sormonie produkuje dla linii komunikacyjnej Moskwa — Rostów nowy typ statków pasażerskich, wyposażony w 500 kajut, restaurację, salę do tańca, salę koncertową, biblioteki, kino, dzieciniec, laboratorium fotograficzne itp.

W tej chwili opracowuje się plany przedłużenia tej linii komunikacyjnej do miast nad Morzem Czarnym (morze Białe — Krym) i budowę portów w Stalingradzie i Rostowie.

A nowa droga transportowo-komunikacyjna jest przecież jedynie częścią planu przeobrażenia przyrody.

NOWY KLIMAT

Zbiorniki wody i kanały użyźnią suche, bezpłodne tereny. Na przestrzeni ostatnich 50 lat jeden tylko rok był tam dostatecznie dżdżysty.

Ten dopływ wody pozwoli wyhodować nowe kultury zbóż, bawełny, ryżu, warzyw i owoców, pozwoli na ogromny rozwój hodowli.

Na nawodnione ziemie wyjadą maszyny rolnicze. Tu powstaną nowe MTS-y (stacje maszynowo - traktorowe), stacje benzynowe, warsztaty naprawcze. Zbiory zbóż dojdą do 35—40 kwintali z ha, bawełny 20—25 kwintali z ha, żyta 40 — 50 kwintali. Hodowla obejmie głównie świnie i drób. Produkcja mleka, mięsa, masła i wełny wzrośnie 2 lub 3 razy.

Już dziś odbywają się konferencje techników, inżynierów i agronomów, poświęcone zagospodarowaniu tych terenów.

WSPÓLNE BOGACTWO

Z wspólnego wysiłku uczonych i mechaników, robotników i kołchoźników wyrasta wspólne bogactwo. Podnosząc swój poziom kulturalny i techniczny człowiek radziecki zbliża się do zatarcia różnicy między pracą umysłową i fizyczną. A my, mówiąc kultura i technika, myślimy także: sztuka.

W ZSRR sztuka jest niezbędną częścią życia. „Lud ma prawo do pomników" — to jest stwierdzenie radzieckie. Sztuka uczestniczy w każdym wysiłku narodu.

Wzdłuż kanału Wołga — Don architekci i rzeźbiarze odtworzą w kamieniu zwycięską wojnę w obronie ojczyzny i wojnę z interwencją w latach 1918—20. Miasto dwóch epopei — Carycyn — Stalingrad — zamknie tę drogę pomnikiem bezgraniczne go bohaterstwa ludu radzieckiego.

W owianych sławą stepach, na których Armia Radziecka złamała faszyzm, w Kujbyszewie, wśród piasków Kara-Kum i lodów Północy radziecki człowiek, robotnik - technik i kołchoźnik — agronom wyznaczają drogę do komunizmu.

(tłum. ap)

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP nr 11. TELEFONY: Centrala, 8-76 24, 6-26-81, 8-09-81. Redaktor Naczelny 8-76-81. Dział Korespondentów i Listów 8-67 82. Redakcja Nocna 7-91 22, 6 56 94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala telefoniczna 8-04-20, 22, 23 . . . 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo Telekomunikacyjne na konto PKO I-15206 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16 i Plac Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80, kwartalna — zł 5.40. Skład i druk. Zakłady Graf. Domu Słowa Polskiego. Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione.

2-B-11499